DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, czwartek 23 lipca 1931 Nr. 166

Skandaliczny wyrok

sądu niemieckiego na toruńskich lotników

zmuszonych do lądowania w Pile

Piła 22. 7. (PAT). Wczoraj po południu odbyła się przed tutejszym sądem **rozprawa przeciwko dwom polskim lotnikom kpt. TUROSIŃSKIEMU i starszemu sierżantowi WIŚNIEWSKIEMU z Torunia, którzy wczoraj po południu wylądowali na lotnisku w Pile.** Lotnicy zostali oskarżeni przez prokuratora o nielegalne przekroczenie granicy i naruszenie przepisów paszportowych, wzgl. przepisów o komunikacji lotniczej. Rozprawa odbyła się przy udziale tłomacza, — gdyż żaden z oskarżonych nie zna języka niemieckiego. Oskarżeni w zeznaniach podkreślali stanowczo, że

TYLKO NA SKUTEK BURZY I NIE FUNKCJONOWANIA BUSOLI ORAZ ZŁEGO STANU ZDROWIA KPT. TUROSIŃSKIEGO PRZELECIELI TERYTORJUM NIEMIECKIE

gdzie wskutek braku benzyny musieli lądować. Wymaganych przez przepisy lotnicze czerwonych znaków przy przymusowem lądowaniu nie mogli dawać, gdyż nie mieli potrzebnego urządzenia, lecąc na zwykłej szkolnej maszynie.

Następnie sąd zbadał kilku świadków którzy obecni byli przy lądowaniu samolotu oraz jednego cywilnego rzeczoznawcę lotniczego i kapitana Reichwehry.

Sąd skazał kpt. Turosińskiego na 3 dni aresztu z zaliczeniem jednego dnia aresztu policyjnego oraz sierżanta Wiśniewskiego na 3 dni aresztu oraz dodatkowo za nie oddanie czerwonych znaków przy lądowaniu na 20 marek grzywny z zaliczeniem 10 marek za dzień aresztu policyjnego.

WYROK WYWOŁAŁ OGÓLNE ZDUMIENIE ZE WZGLĘDU NA SWĄ OSTROŚĆ,

gdyż powszechnie przewidywano, że sąd ogłosi wyrok skazujący na karę pieniężną. — Po zakończeniu rozprawy o godz. 19 lotnicy polscy udali się do aresztu — skąd kpt. Turosiński wypuszczony zostanie w czwartek, a st. sierżant Wiśniewski w piątek.

As szpiegostwa moskiewskiego

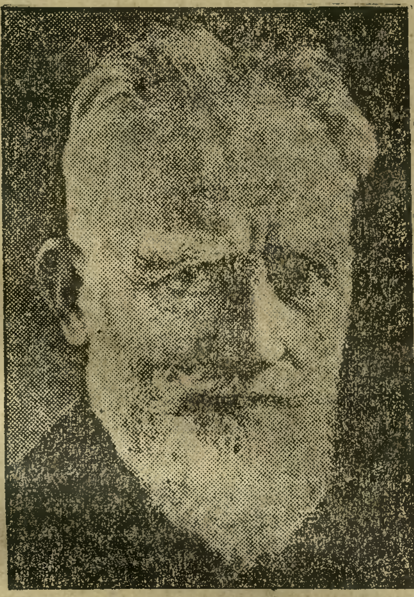
międzynarodowy wywiadowca bolszewicki aresztowany w Warszawie

(o) Warszawa 22. 7. (tel. wł.) Prawie równocześnie z wykryciem działalności szpiegowskiej rozstrzelanego Demkowskiego władze zlikwidowały drugą aferę szpiegowską, kierowaną przez inż. Staniszewskiego, zamieszkałego stale w Końskich w województwie Kieleckiem.

Staniszewski który używał tytułu inżyniera bezprawnie, nie posiadając dyplomu, aresztowany został w hotelu w Wilnie. Znaleziono przy nim liczny materjał, dowodzący, że uprawiał on bardzo szeroką działalność szpiegowską. Znaleziono przy nim mały aparat fotograficzny bardzo precyzyjny, dostarczony przez warszawskie poselstwo jednego z państw ościennych, w którego wywiadzie Staniszewski pracował. Był on uważany za jednego z najlepszych wywiadowców tego poselstwa i w ub. roku wysłany został do Anglji, gdzie miał organizować zamachy sabotażowe. W związku z całą aferą szpiegowską aresztowano kilka dalszych osób, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Bernard Shaw

w przejeździe przez Warszawę



Jak już donosiliśmy, przejeżdżał w poniedziałek przez Warszawę kurjerem berlińskim znakomity pisarz angielski — król paradoksu — Bernard Shaw, który udaje się do Rosji, aby tam na miejscu poznać warunki życia sowieckiego.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom zdradził Shaw m. in. tytuł nowej swej już gotowej sztuki. Brzmi on: Zbyt prawdziwe, aby było dobre. — Tytuł ten trawestuje brzmienie starego angielskiego przysłowia „Zbyt dobre, by było prawdziwe" („Too good — to be true") G. B. Shaw jest wciąż jeszcze czerstwym, pełnym życia starcem, mimo swych 75 lat, które kończy 26 lipca.

Shaw przyjechał do Moskwy

entuzjastycznie witany

Moskwa, 22. 7. (PAT). Przybył tu Bernard Shaw w towarzystwie lorda i lady Astor i syna. Na dworcu oczekiwali go m. in. Kalatow, kierownik państwowego domu wydawniczego, Petrow, przewodniczący towarzystwa stosunków kulturalnych z krajami zagranicznymi, **Łunaczarski**, Radek i wielu innych. Wychodzącego z wagonu pisarza **przyjmowano owacyjnie**, a zgromadzone na placu przed dworcem tłumy publiczności zgotowały mu gorące przyjęcie.

Zamach samobójczy... którego nie było

Jedno z pism krakowskich, doniosło w numerze niedzielnym, sensacyjną wiadomość z Grudziądza o zamachu samobójczym sprawcy zabójstwa posła sowieckiego w Warszawie Borysa Kowerdy, przebywającego w domu karnym w Grudziądzu.

Pismo to, podaje, że Kowerda **„w stanie silnej depresji duchowej targnął się na swe życie"**, i „że straż więzienna przeniosła Kowerdę do szpitala więziennego, gdzie dotąd przebywa, pod opieką u lekarzy".

Notatkę tę, tak sensacyjną, przedrukowało szereg pism warszawskich i prowincjonalnych.

Z KÓŁ MIARODAJNYCH proszą nas o zdementowanie tej sensacyjnej wiadomości, ponieważ jest ona zwykłą kaczką dziennikarską.

O samobójstwie Kowerdy nikomu z najbliższego otoczenia więzienia, nic nie wiadomo, a nawet sam Kowerda nie myśli widocznie o samobójstwie, ani nie jest „w stanie depresji duchowej", ponieważ — jak pisaliśmy już swego czasu — uczy się i przygotowuje się do egzaminów, jakie zamierza złożyć.

Niemieccy włóczędzy

mordują polskiego żołnierza na granicy

Berlin, 22. 7. (Pat). Biuro Conti donosi: Na pograniczu polsko - niemieckiem w pobliżu **SCHWENDEN W BABIMOSTACH ZOSTAŁ WCZORAJ ZABITY NA TERYTORJUM POLSKIEM POLSKI ŻOŁNIERZ KORPUSU OCHRONY POGRANICZA NOWAKOWSKI PRZEZ ELEKTROTECHNIKA NIEMCA ERWINA MELCHERTA.** Od dwóch tygodni Melchert wraz z trzema równieśnikami urządził sobie wycieczkę na wschód. Wędrowali oni od kilku dni wzdłuż granicy w powiecie babimosteckim. Z braku środków pieniężnych zaczęli żebrać. Noc spędzali w szopach i ogrodach. W poszukiwaniu nowego noclegu przeszli oni przez granicę na stronę polską, gdzie na terytorjum polskiem dojrzeli barak drewniany, w którym chcieli przenocować. **W baraku zostali oni zatrzymani przez patrolującego żołnierza Nowakowskiego**, który wezwał ich do udania się razem z nim do najbliższego posterunku celnego. W tej chwili **Melchert wyciągnął rewolwer i CZTEREMA STRZAŁAMI POŁOŻYŁ NOWAKOWSKIEGO TRUPEM.** Następnie Niemcy **odebrali zamordowanemu karabin** i naboje, poczem powrócili na terytorjum Niemiec. Żandarmerja niemiecka aresztowała obu Niemców jeszcze w ciągu nocy w miejscowości Lupitze.

Złoty idzie w górę!

W dniu wczorajszym **kurs złotego** uzyskał w Gdańsku znowu jeden punkt, osiągając 58,28 za 100 zł. Inne waluty prawie bez zmiany.

Sydney, 22. 7. (Pat). Notowania kursu złotego polskiego w Londynie ukazały się poraz pierwszy w małej rubryce **tutejszych dzienników.**

Bezrobocie wciąż maleje

Warszawa, 22. 7. (PAT). Dnia 18 lipca br. liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła 268.581, czyli spadła o 4.336.

Lublin po przejściu straszliwego orkanu

Wielomiljonowe straty — 5 osób zabitych, dziesiątki rannych

Lublin, 22. 7. (PAT). Według dalszych doniesień, szkody, wyrządzone przez onegdajszy huragan są bardzo wielkie. M. in. na stacji kolejowej **przewróconych zostało 8 wagonów** towarowych. Są też i inne uszkodzenia.

W części miasta brak światła. Dworzec kolejowy i rzeźnia miejska zabezpieczone zostały oddziałami wojskowymi. W mieście panuje spokój. Wiatr o niebywałej sile **porozrywał dachy domów** na peryferjach miasta, **wywrócił autobus miejski i powyrywał drzewa** z korzeniami. Straty w ludziach wynoszą 3 osoby zabite i 11 rannych oraz 12 osób lżej rannych. Straty spowodowane w samym Lublinie są bardzo znaczne.

W okolicy Lublina **huragan wyrządził straty**, które przedstawiają się następująco: w **Ząbrzycu** zniszczone zostały 22 gospodarstwa, w **Jakobówku** — 4 gospodarstwa, w **Zaborcach** — 7 gospodarstw, we wsi **Rodków** zrujnowane zostało 5 stodół i 7 domów mieszkalnych. Jedna osoba ciężko ranna, 2 lżej. W Hajdukach **rannych jest 22 osoby**, w majątku Tatary uległy zniszczeniu budynki gospodarcze i część inwentarza.

—o—

Lublin, 22. 7. (PAT). Straty, spowodowane przez trąbę powietrzną, która onegdaj przeszła nad Lublinem i okolicą przedstawiają się jak następuje: **Liczba ofiar w ludziach** wobec tego że dwie ranne osoby zmarły w szpitalu **wzrosła do 5.** Pięć osób ciężko rannych pozostaje na kuracji w szpitalu, lżej **rannych jest 34 osoby.** Pozatem wiele osób, które odniosły lżejsze rany nie zgłosiło się o pomoc lekarską. Straty materjalne w samym Lublinie wynoszą około **500.000 zł**, z czego na skarb państwa przypada około **100.000 zł**, na miasto Lublin około **200.000 zł**, reszta przypada na osoby prywatne.

—o—

Warszawa, 22. 7. (PAT). P. wiceminister pracy i op. społ. Szubartowicz **wyjechał** w dniu wczorajszym **do Lublina**, celem osobistego przekonania się o rozmiarach klęski, spowodowanej przez wczorajszy orkan, szalejący nad tem miastem.

Konkordat Endecji z Żydami

Jakieś złe fatum ściga i prześladuje endecję i jej naczelnych publicystów Czego tylko się nie chwycą, zawsze wyłazi szydło z worka, zawsze dojrzeć można obłudę, zakłamanie i złośliwość, jaskrawą tendencję polityczną z równoczesnem przeinaczaniem faktów. I pomimo że publicyści tego obozu jak i cała endecja szermują bez przerwy dogmatem swej partji t. zw. nieomylnością, zawsze ta „nieomylność" chroma, jeśli z kretesem nie demaskuje jej rzeczywistość.

„Mistrz" od endeckich politycznych artykułów wstępnych prof. Rybarski sięgnął piórem kwestji żydowskiej w ostatnim art., zdobiącym i „Gazetę Warszawską" i „Słowo Pomorskie". W duchu endeckim przystroił go w tytuł: „Polityka żydowska, Żydzi główną podporą sanacji" Zaczem pisze, alarmuje i poucza m. in.:

„Po odzyskaniu niepodległości, *Żydzi* w obydwu pierwszych Sejmach stali zawsze *po stronie lewicy. Szli razem z „demokracją"*. Dzięki ich głosom przeszło w Sejmie wiele radykalnych ustaw".

„Mistrz" Rybarski nie poprzestał na tem i nie mógł poprzestać. Jako fachowy „pogromca sanacji" przesunął płaszczyznę zagadnienia w inną stronę i czyni nowe odkrycie. Pisze bez zająknienia, bezceremonjalnie mimo że nosi tytuł profesorski co następuje:

„Im więcej traci sanacja w społeczeństwie polskiem, im więcej budzi ku sobie niechęci i nienawiści, tem silniejsze są jej *wpływy wśród żydowstwa*. Bez przesady można stwierdzić, że *Żydzi* są dzisiaj *główną podporą sanacji*, począwszy od żydowskich sfer intelektualnych, a skończywszy na cadykach z miasteczek prowincjonalnych.

„*Żydzi w Polsce*, w ogromnej większości, o ile nie *są komunistami, są wiernemi podporami sanacji*".

Aby zdemaskować w całej pełni ten nowy wyczyn endeckiego publicysty i nowe insynuacje endeckiej prasy, zacytujemy obszernie artykuł organu również opozycyjnego, organu Chrześcijańskiej Demokracji „Dziennika Bydgoskiego" p. tyt.: „Zamiast zwierciadła żydowskiego" z dnia 9 lipca br. Artykuł ten w zupełności wystarcza za odpowiedź prof. Rybarskiemu i tem większą posiada wymowę, że pochodzi z tych opozycyjnych kół politycznych, które endecja chciałaby w walce z rządem podporządkować sobie i im patronować i które tak samo zwalczają nasze pismo, jak i endecja

„Dziennik Bydgoski" pisze: UGODA ENDECKA Z ŻYDAMI.

„Najcięższym kamieniem obrazy dla endeków jest — przypominanie i wypominanie im **ugody Stanisława Grabskiego jako ministra oświaty z żydami.**
Endecy wypierają się tej ugody i radziby wogóle kamień ten usunąć ze swojego politycznego toru, — jak gdyby dało się usunąć z rzeczywistości to, **czego dotykało tylu, albo zaprzeczyć, że któregoś dnia świeciło słońce, oglądane przez wszystkich na niebie.**

Endecja, wypierając się konszachtów z żydami — ma niezwykle trudną rolę. Bo gdyby to tylko chodziło o jedno pociągnięcie Stanisława Grabskiego, polityka po Romanie Dmowskim bezsprzecznie najwybitniejszego w jej obozie, a przytem bardzo wpływowego. **ALE ENDECJA, O ILE IDZIE O ŻYDÓW, — JEST WOGÓLE DZIEDZICZNIE NIMI OBCIĄŻONA. Bo ani w programach swoich do niedawnych czasów ani w praktycznej działalności nie wywieszała hasła walki, czy to z potęgą i zaborczością gospodarczą żydów, czy to z rozkładającą wszystko dookoła duszą żydowską.**

Wystarczy przecież wziąść do ręki programy, zmieniające się w endeckim kalejdoskopie politycznym, wystarczy przerzucić roczniki działalności endeckiej, **BY NA NIEJEDNEJ KARCIE WYCZYTAĆ NAZWISKO ŻYDA, SŁAWIONEGO PRZEZ ENDEKÓW, BO STRONNIKA I CZŁONKA ICH PARTJI.** Kartek takich nie da się wydrzeć na poczekaniu.

Iluż to żydów maszerowało **w szeregach narodowo-demokratycznych, zwłaszcza w dawnym zaborze austrjackim. Ilu dochodziło do godności publicznych — DZIĘKI POPARCIU ENDECKIEGO SZTABU** z Głąbińskim i właśnie Grabskim na czele. Przecież żydami byli i do poselskiego, narodowo-demokratycznego koła w wiedeńskim parlamencie należeli poseł **ZŁOCZOWSKI DR. GOLD ALBO TARNOPOLSKI GALL.** Przecież dzięki endeckiej polityce i sympatji burmistrzowali Blutreich w Zaleszczykach, Nimhin w Stanisławowie, Stern w Buczaczu i tylu **INNYCH ŻYDÓW GOSPODARUJĄCYCH W NIESZCZĘSNYCH MIASTACH MAŁOPOLSKICH.**

Nazywało to się przyciąganiem żydów do polskości i **współobroną kresów przez pejsatych Mohortów.**

MAGNES ZAWIÓDŁ — A ENDECJI POZOSTAŁ W RĘKU ZAWÓD I WSTYD.

Wybuch wojny zaświadczył najlepiej, **jak endecja przerachowała się na konszachtach z żydami.** Wzmogła ich siłę niesłychanie — ale siła ta wymknęła jej się w decydującym momencie z ręki.

Gdy później, już z pierwszym świtem państwa polskiego wybuchła listopadowa ruchawka ukraińska, — **żydzi sympatjami stanęli po stronie ruskiej** i jej życzyli zawładnięcia Małopolską Wschodnią, licząc że element ruski jeszcze łatwiej ubezwładnią i wyzyskają. **TACY TO WYROŚLI Z ENDECKIEGO POSIEWU ŻYDOWSCY MOHORCI.**

A teraz co do samej **ugody Stanisława Grabskiego z żydami. Po co rzucać piaskiem w oczy, że to tylko żydowscy posłowie dr. Reich** (dziś już nie żyjący) i Thon kołatali do ministra Grabskiego — jednak bezskutecznie. **Poco bielić to, co pozostanie czarnem.**

UGODA Z ŻYDAMI BYŁA FAKTEM DOKONANYM — a przygotowano ją nawet w dwóch wydaniach. Pierwsze mniejsze, zawierające tylko tuzin punktów; drugie aż całą kopę — **DO TŁUMNEGO PRZYJMOWANIA ŻYDÓW DO URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH I ZŁAGODZENIA SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO WŁĄCZNIE.** Punkta te były opublikowane przedewszystkiem przez lwowską sjonistyczną „Chwilę", a z pism zachodnich przez „Dziennik Poznański". (W okresie wyborczym umowę tę opublikowało i nasze pismo (przyp. nasz). W życie weszła ta mniejsza ugoda, a że weszła — dowodem chociażby **ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM NACJONALNE WE LWOWIE PRZY UL. ZYGMUNTOWSKIEJ, WSŁAWIONE ZBEZCZESZCZENIEM PROCESJI BOŻEGO CIAŁA.**

Ale co więcej. We Lwowie, gdy ugoda dochodziła do skutku, odbył się **nawet wiec protestacyjny, zwołany przez... endeków.**

Wiec odbył się w sali Sokoła — **a głównym krytykiem ugody był bohaterski obrońca Lwowa Mączyński** ...ówczesny poseł endecki. Wszak nie wymarli jeszcze ze szczętem wszyscy obecni na tym wiecu, którzy mogą powtórzyć szlachetne, ale i ostre słowa posła Mączyńskiego. **NATURALNIE SZTAB ENDECKI UMIAŁ PRZYTŁUMIĆ TĘ OPOZYCJĘ** — i Stanisław Grabski w szeregach narododowo - demokratycznych **nadal pozostał. TEM SAMEM UGODA SZEREGI TE OBCIĄŻA.**

Układy prowadził Stanisław Grabski, największy dla ironji **nacjonalista polski ze skrajnymi nacjonalistami żydowskimi, bo** z reprezentacją sjonistyczną, która całego żydostwa polskiego nawet nie przedstawia, ale która zupełnie otwarcie pragnie wywalczyć dla żydów tyle odrębności, że musiałyby one **Z NASZEGO KRAJU ZROBIĆ JAKĄŚ POLSKO-ŻYDOWSKĄ MIESZANINĘ** (t. zw. Judeo-Polskę), w której to mazi utonęłaby z czasem moralność, tężyzna i odporność polska".

Przytoczyliśmy w tak obszernem streszczeniu artykuł „Dziennika Bydgoskiego", aby zilustrować dokładnie obłudę endecką, zwłaszcza „Słowa Pomorskiego" i pism endeckich w zachodniej Polsce.

Tu na Pomorzu stanowisko endeckie w sprawie żydowskiej i ugoda, jaką zawarł i podpisał minister endecki Stanisław Grabski z żydami były czemś tak ponurem, w takim rozbracie pozostające z rzeczywistością pomorską, że braknie dość silnych słów poprostu, aby skarcić publicznie tych, którzy wczoraj jeszcze kumali się z żydami, zawierając z nimi słynne konkordaty polityczne, a dziś deklamują o niebezpieczeństwie żydowskiem, insynuując Obozowi Pracy Państwowej, że jego podporą są żydzi.

Sceptyczne milczenie w Paryżu

Znamienne głosy prasy berlińskiej

„Berliner Tageblatt", omawiając konferencję paryską pisze:

„Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie: wizyta ministrów niemieckich w Paryżu nie była błędem, lecz „silnem **psychologicznem powodzeniem". Aczkolwiek konferencje paryskie nie dały dotąd rezultatów,** to jednak fakt ten może wywołać zdziwienie lub zawód tylko u ludzi przepojonych **niezrozumiałym optymizmem,** którzy wyobrażali sobie, że po całorocznych **politycznych rozdrażnieniach mężowie stanu obu państw padną sobie w objęcia** i że Bank Francji złoży kanclerzowi niemieckiemu zamiast prezentu powitalnego, **czek na wiele miljardów!**

Zapewne wszystko mogło się odbyć **dużo lepiej... Naród niemiecki nie wie nic o tem jak silnie wrzało wśród ludu francuskiego w ostatnim roku powątpiewania** o uczciwem pragnieniu pokoju ze strony Niemców, jak **nieufnie patrzono tam na kryzys gospodarczy w Niemczech!** Podczas gdy z poza granicy niemieckiej rozbrzmiewały **skargi i prośby,** jednocześnie oszczędni francuzi przyglądali się jak **codziennie setki samochodów niemieckich przewoziło po szosach francuskich wesołych wycieczkowiczów!** W wigilję słynnej „czarnej soboty" **gdy nad Niemcami wisiała trwoga i przerażenie,** jedna z najdroższych **luksusowych restauracyj** pod Paryżem „Le fruit defendu" **zapełniona była** — jak francuzi opowiadają — **przeważnie niemieckimi gośćmi.**

Przed rokiem mówiono jeszcze o Stresemanie, o Locarno, o porozumieniu... Obecnie — ubolewa „Berliner Tageblatt" — nawet **„najlepsi Europejczycy"** we **Francji zachowują sceptyczne milczenie.**

Niemcy zaczynają powoli uczyć się i przewidywać. Powyższy opis wrażeń paryskich zamieszczony w jednem z najpoważniejszych pism berlińskich jest tego potwierdzeniem.

Niemoralny katechizm zakłamanego partyjnictwa

To, o czem się u „nich" nie pisze i... nie myśli

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące uwagi:

Czytałem przez długie lata t. zw. przez Was „słowopomorek", bo to było ostatecznie dłuższy czas jedyne pismo toruńskie. Od dwudziestu przeszło miesięcy przyzwyczaiłem się do Waszego organu. Ale z przyzwyczajenia prenumeruję sobie i „pomorka", a w chwilach wolnych od pracy porównuję i prowadzę ciekawą statystykę.

Studjuję o czem „pomorek" pisze, a o **czem nigdy nie pisze.** Ta „statystyka" wygląda dość ciekawie:

Z zasady nic nie pisze się o państwie. Mówi się: my naród, my obóz narodowy, my narodowcy, ale z zasady pomija się — **państwo.**

Nigdy nic nie pisze się o Głowie Państwa, o Prezydencie Rzeczypospolitej.

Nigdy nie mówi się dobrze o Rządzie. Jeśli o rządzie się mówi, to dlatego, że coś źle robi. Nie zdarzyło mi się przeczytać uznania ani dla któregoś z rządów od lat pięciu, ani dla któregoś ministra indywidualnie.

Nigdy nie pisze się o naszej Armji i jej Wodzach. Jeśli jest mowa o oficerach, to z powodu jakichś wykroczeń, lub nadużyć w wojsku. Jeśli mowa o generałach, to tylko o Hallerze, Muśnickim itd. Jeśli o pułkownikach, to tylko o ks. ppułk. Wryczy, a źle o wszystkich pułkownikach; a zwłaszcza o „pułkownikowskich" rządach.

Nigdy nie pisze się i nie wspomina o Ojczyźnie, jako o własności zbiorowej wszystkich obywateli. Ojczyzna w „ich" prasie to podwórko partji endeckiej, a Polak to członek partji, lub obwiepolak.

O CZEM NIE WOLNO W PRASIE ENDECKIEJ WSPOMINAĆ.

Nie wolno pisać, że przesilenie gospodarcze istnieje nietylko w Polsce. Kryzys gospodarczy jest wynikiem złych rządów sanacji i inaczej prawomyślny endek myśleć i pisać nie może.

Nie wolno pisać, że przesilenie gospodarcze jest cięższe niż w Polsce w Niemczech, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Italji itd. Bo wtedy kłamstwo twierdzenia, że wszystko to wina Piłsudskiego i sanacji, staje się coraz bardziej oczywiste.

Nie wolno dodawać otuchy obywatelom, by solidarnie, zgodnie stawiali opór kryzysowi gospodarczemu.

To może umocnić rządy Marszałka w Polsce, a to byłoby herezją w prasie endeckiej.

Nie wolno drukować, lub przedrukować rozmowy, wywiadu, artykułu cudzoziemca, który dobrze wyraża się o obecnym stanie państwa i o dobrych jego rządach. Ani promień optymizmu nie może wpaść w zatęchłą atmosferę polityczną, jaką wytwarzają „narodowi" patrjoci. Raczej należy przedrukowywać wszystkie kalumnje i obelgi pod adresem Polski prasy nam wrogiej, np. berlińskich pism „Berliner Tageblattów", „Berliner Nachtausgabe", „Germanji" etc., ale nigdy prasy nam życzliwej francuskiej, angielskiej, lub amerykańskiej.

Nie wolno napisać, że rząd i społeczeństwo dzielnie odparły atak paniki niemieckiej i nie uległo depresji psychicznej, mimo katastrofy sąsiada, i mimo popłochu, jaki szerzyli wpierw patrjoci w stylu Korfantego, co puszczali pogłoski w prasie o polskiej inflacji.

Więc o czem tej prasie pisać wolno?

Robić wszystko w słowie i piśmie, by cały wielki wysiłek większości narodu, współpracującej z rządem dla dobra całego państwa, zmarnować i osłabić, bo może wtedy ...kiedyś „oni" „narodowcy" przyjdą do władzy i oni dopiero uszczęśliwią naród.

Te uwagi każdy obywatel powinien sobie dobrze rozważyć.

Civis.

Spekulanci dolarowi

we własnych sidłach

Panika wśród żądnych łatwych zysków spekulantów dolarami, która rozpoczęła się jeszcze w sobotę na giełdzie warszawskiej trwała nadal. Posiadacze gotówki dolarowej, nabytej w ilościach przekraczających o wiele pojemność rynku, nie mogą obecnie **pozbyć się swych zapasów,** a najlepszym dowodem ich klęski jest fakt, że **kurs dolara w obrotach prywatnych nadal kształtuje się niżej poziomu oficjalnego.**

Taka polityka naszej instytucji emisyjnej może doprowadzić do **zupełnego wytępienia spekulacji dolarami.** Według przewidywań rzeczoznawców powinien nastąpić dalszy **spadek kursu banknotu dolarowego** w obrotach pozagiełdowych. Nieomylną zapowiedzią tej nowej zniżki waluty amerykańskiej jest malejące stale jej zapotrzebowanie. Nie przekraczało ono w dniach ostatnich **150.000 dolarów** na giełdzie oficjalnej, t. zn. doszło do poziomu normalnego, a w obrotach prywatnych nabywców prawie nie znajdowano.

Na arenie międzynarodowej

Od Sekwany do Tamizy

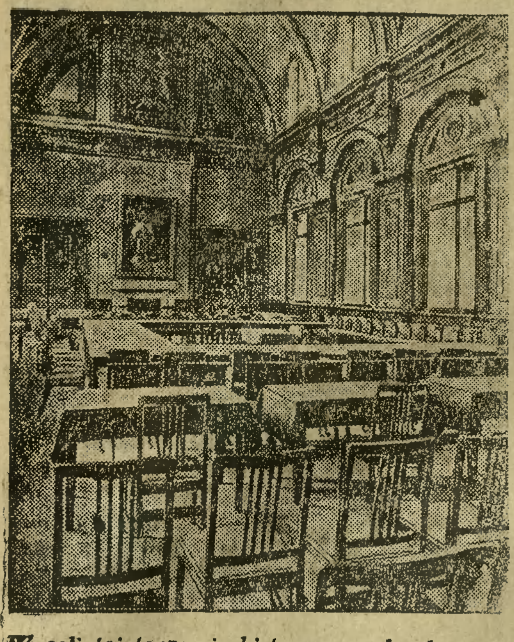
Złoto francuskie i obawy angielskie — Londyńskie szachowanie Paryża

Konferencję londyńską nazywa się w Londynie najważniejszą po Wersalskiej.

Po zakończeniu pierwszego posiedzenia Henderson oświadczył jednemu z dziennikarzy: „Sprawy są w ruchu!“

„Daily Herold“ przynosi sensacyjną wiadomość o europejskiej piatiletce, na podstawie której, nietylko Niemcy lecz cała Europa zobowiązałaby się wstrzymać od wszelkich dyplomatycznych i politycznych kroków, któreby mogły zagrozić pokojowi europejskiemu.

SALA LOCARNEŃSKA W LONDYŃSKIEM FOREIGN OFFICE.



W sali tej toczą się historyczne obrady ministrów 7 mocarstw w sprawie pomocy finansowej dla Niemiec.

ZŁOTY ŚRODEK.

Według informacyj niemieckich Anglja i Ameryka popierają Niemców, dając Francji do poznania, że się bez niej ewentualnie obejdą. Nie wydaje się to jednak prawdopodobnem. Francja bowiem dzierży w swem ręku złoty klucz od skarbca i rozporządza około 300 miljardami, które może każdej chwili rzucić na rynki światowe.

Gdy krach Darmstaedter National-Bank obnażył w całej jaskrawości bankructwo niemieckie, kapitaliści międzynarodowi w ucieczce od grożącej załamaniem marki zaczęli trwożnie oglądać się za dobrą i pewną walutą.

Ponieważ kapitał amerykański zaangażowany jest w Niemczech na 500 mil. funt. kapitał zaś angielski na przeszło 100 milj. funtów, w obliczu niebywałej katastrofy Niemiec, którąby pociągnęła za sobą tych 600 milj. funtów, inwestowanych amerykańskiego i angielskiego kapitału, ani dolar ani funt nie były tak pewne jak frank francuski, który zaczął wykazywać poważną zwyżkę.

Jeden miljon funtów w banknotach, zakupiony po taniej cenie przez posiadaczy franków, zamieniony w Banku Angielskim w Londynie na złoto i przewieziony jako złoto do Paryża, osiągnął w Paryżu cenę o 10.000 franków wyższą!

O CO CHODZI W LONDYNIE?

Takie operacje finansowe ostatnich dni sprawiły, że zapas złota Banku Angielskiego w przeciągu ostatnich dni zmniejszył się o 10 miljonów funtów i groził załamaniem się funta.

Wskutek tego prezydent Banku Anglji Montagu Norman rozwinął ożywioną akcję i przeprowadził konferencje z Mac Donaldem, których rezultatem było zwołanie toczącej się w tej chwili Wielkiej Konferencji Londyńskiej. Celem prezydenta Normana, celem właściwym Anglji jest przywrócić przewagę finansową Banku Angielskiego nad Bankiem Francuskim. Na to jest tylko jedna rada — pozbawić Francję znacznej części stałych, zabezpieczonych jej na wiele lat dochodów, pozbawić Francję wpływów z sum reparacyjnych.

Ratowanie Niemiec jest więc tylko pretekstem.

STANY ZJEDNOCZONE I FRANCJA.

Ameryka, podobnie jak Anglja, musi ratować swoje dolary zaangażowane w Niemczech. Mówi się o tajemniczym nowym planie Hoovera, a pamiętać należy, że pierwszy plan Hoovera nie został dotąd aprobowany przez kongres amerykański, że poza polityką Białego Domu istnieją jeszcze w Ameryce wielkie koncerny i potentaci finansowi.

Jeden z nich Morgan wyjechał do Europy pośpiesznie.

Związek Morgana z kapitałem francuskim nie jest dzisiaj dla nikogo tajemnicą.

W tym samym dniu, w którym Morgan udał się do Europy, rząd francuski, wysunął swój projekt długoterminowej pożyczki dla Niemiec, której celem było utrzymanie status quo na 12 lat.

Równocześnie zaś zagroził wstrzymaniem się od udziału w Konferencji Londyńskiej. Skoro jednak Laval udał się do Londynu należy przypuszczać, że jakieś kompromisowe postulaty rzeczowe osiągnięte zostały w Paryżu.

CZYIM KOSZTEM.

Polityka finansowa Prezydenta Normana jest nie od dziś krytykowana we Francji. Niedawno podawaliśmy rewelacyjny artykuł z Matin'a, wedle którego działalność Banku Anglji kierowanego przez p. Normana spowodowała przez udzielanie olbrzymich kredytów na prawo i lewo dla zmobilizowania szybkości produkcji — nadmiar tejże, czego wynikiem był dumping i bezrobocie. Obecnie p. Montagu Norman odrabia swe błędy.

Konferencja Londyńska, której celem jest ...braterskie przyjście z pomocą Niemcom ...z kieszeni francuskiej — toczy się, a wyniki jej merytoryczne nie dadzą się jeszcze przewidzieć!

Odpływ złota z Anglji do Francji

Bank Angielski sprzedał w dniu 17 bm. do Francji i Belgji złota sztabowego za 3.140.690 funtów szterlingów.

Naczelnik „ruchu powstańczego“ p. Korfanty

Ciekawe manewry secesjonistów tczewskich

Sprawa secesji powstańców i wojaków w Tczewie, która tak skompromitowała naszych „narodowych“ patrjotów, odsłaniając kulisy taktyki separatystów endeckich, zmusza prasę endeckiego obozu do ustawicznych polemik, celem przekonania swych „wiernych“, że nic złego nie zrobiono.

Ponieważ organ chadecki w Bydgoszczy napiętnował robotę endecką wśród secesjonistów jako wybitnie endecką i zdecydowanie partyjną, na łamach „Kurjera Poznańskiego“ pojawiły się pod pseudonimem „powstańca wielkopolskiego‘ ‘próby pozyskania p. Teski do współpracy, przyczem czytamy:

„Któż temu winien, że wśród tych ludzi (secesjonistów) znalazło się dużo zwolenników obozu narodowego? **Mógł do roboty zabrać się p. Teska i usunąć zło „sanacyjne“** ze związku Powstańców i Woj.“ Że tego nie dokonał, sam sobie jest winien, bo **któż byłby przeszkodził mu w tej pracy, gdyby miał po temu wolę, autorytet i warunki?“**

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się jeszcze jednej ciekawej rzeczy. Oto autor tej notatki wyraźnie mówi o uchwale zjazdu tczewskiego, która **„prosi przywódcę Chrześcijańskiej Demokracji Wojciecha Korfantego, aby UPORZĄDKOWAŁ RUCH POWSTAŃCZY I STANĄŁ NA JEGO CZELE...“**

Ciekawe! Ten Korfanty, który niedawno ogłaszał **antypaństwowe plotki** o tem, że rząd prowadzi Polskę do inflacji, ten działacz, którego sąd marszałkowski zdyskwalifikował za nieetyczne z punktu widzenia narodowego **korzystanie z funduszów niemieckich** na cele prasowe („Polonja“) nagle ma **...uporządkować ruch powstańczy i stanąć na jego czele....**

Jedyną kwalifikacją na „naczelnika“ ruchu powstańczego całych Ziem Zachodnich pana Korfantego, jest to, że ma on także **skłonności separatystyczne**, a stanowisko jego na Górnym Śląsku budzi poważne obawy ze względu na istotny interes państwa.

Taki „naczelnik“ separatystom pomorskim oczywiście jest bardzo na rękę. Ale co z tem wszystkiem mają wspólnego uczciwi ludzie i uczciwi Polacy patrjoci na Pomorzu, to tego nie wiemy.

Idą biernie za dyktatem partyjników i nie wiedzą co czynią.

Pokrycie kruszcowe przesądem

Śmiałe wywody profesora Cassla

W „Svenska Dagbladet“ ukazał się artykuł profesora Cassla p. t. „Złoto i przesąd“, w którym autor stwierdza, że ostatnie wypadki w Niemczech najjaskrawiej wykazały szkodliwość kurczowego trzymania się pokrycia złotowego. Wskutek ustalenia dla Banku Rzeszy 40 proc. pokrycia kruszcowo - walutowego, unieruchomiono odpowiednie ilości złota. Skoro w czerwcu wzrósł silnie popyt na waluty, niemiecki bank emisyjny sięgnął do swoich zapasów walutowo-złotowych i rynek nasycił. Kiedy jednak w końcu ub. miesiąca z powodu zwłoki w przyjęciu propozycji Hoovera — odpływ walut przybrał bardzo wielkie rozmiary, pokrycie kruszcowo-walutowe, Banku spadło do 40 proc., to jest do granicy ustalonej statutem. Świat cały — mówi prof. Cassel — zadrżał, kiedy się o tem dowiedział i postanowił jaknajśpieszniej wycofać swoje kapitały z Niemiec.

Ustalona granica pokrycia jest więc tym czynnikiem, który przyczynił się do katastrofy finansowej Rzeszy. Po długim namyśle, zdecydowały się Niemcy obniżyć pokrycie z 40 na 30 proc. — ale należało to już dawno zrobić.

Prof. Cassel uważa, że w interesie ogólnego spokoju koniecznem jest zniesienie we wszystkich państwach statutowej granicy pokrycia kruszcowego — która jest „tylko przesądem“.

Upadłość Banku Genewskiego

Jak było do przewidzenia Banque de Geneve w Genewie ogłosił upadłość. Kasy Banku zamknięte są już od 11 bm.

Bolszewickie interesy na głodującej ludności

Zagranicą sprzedawano zboże po 15 rubli za tonę, gdy w Sowietach płacono 175 rubli

Synowiec paryskiego posła sowieckiego Dowgalewskiego, Ruwim Dowgalewski, który kierował sprzedażą zboża sowieckiego w Hamburgu nie usłuchał wezwania do powrotu do Moskwy i przyłączył się do t. zw. „trzeciej emigracji“.

R. S. Dówgalewski jest komunistą od roku 1917. Uważany był za jednego z najwierniejszych zwolenników sowieckiego reżimu. Obaj Dowgalewscy dopięli w Rosji sowieckiej poważnych stanowisk: stryj pracował w dyplomacji a synowiec był fachowcem w sprawach gospodarczych. Ciekawe są wynurzenia tego ostatniego:

Już w Z. S. S. R. — pisze Dowgalewski — zaopatrywanie w zboże, nasiona, mięso i inne środki życiowe dokonywano dzięki konfiskacie majątków zamożnych rolników. Trzy lata służby w przedstawicielstwie handlowem, ukazały mi drugą stronę pracy sowieckiej. Widziałem, jak zboże, masło, jaja i t.p. odebrane głodującym masom ludności rosyjskiej sprzedawano po bajecznie niskich cenach, lub gniło i niszczyło się. Widziałem, jak cenne konserwy, wyrobione z przymusowo dostarczonych ryb, mięsa i jarzyn i t. d. leżały kilka lat w magazynach i gdy na rozkaz władz zdrowotnych odwożono je łodziami i wrzucano do morza.

Potem następuje wywóz zboża. Telegramy Mikojana (komisarz handlu zagranicznego) polecały sprzedawać zboże po cenach dowolnych“. Na to nie mogłem patrzeć z milczeniem. Chociaż wiedziałem, że napiętnowany będę jako „szkodnik i kontrrewolucjonista“, to przecież przemówiłem. Wystąpiłem z referatem, w którym wykazałem absurdalność podobnego exportu i jego katastrofalne następstwa dla Rosji sow. i całego świata. — Wskazywałem na to, że sprzedawanie setek tysięcy ton żyta i jęczmienia, zamagazynowanego w portach europejskich po 26 złotych rubli za tonę w czasie, kiedy w Rosji sow. obowiązuje cena ustanowiona przez rząd 110 rubli za tonę i kiedy do ceny tej należy jeszcze doliczyć 20 proc. na utrzymanie aparatu aprowizacyjnego w państwie, kiedy koszta komunikacyjne wynoszą 28 rubli za tonę i kiedy koszta przeładunku wynoszą 10 rubli za tonę, jest zbrodnią...

Wziąwszy pod uwagę, że z ceny sprzedaży należy odliczyć prowizję agentów, to okazuje się, że jedna tona zboża rosyskiego, która w Z. S. S. R. kosztuje 175 rubli złotych, sprzedawana jest za granicą za 15 rubli“...

Następstwa tego referatu nie dały na siebie długo czekać. Do Hamburga wysłano nowego zarządcę handlu zagranicznego, Dowgalewskiego poddano pod dozór, korespondencję jego kontrolowano a następnie wezwano go, aby „ze względu na przepracowanie i rozstrój nerwowy wyjechał na dwumiesięczny urlop do Z. S. S. R.“

Dowgalewski, wiedząc dobrze jak podróż ta mogłaby się skończyć, postanowił pozostać za granicą.

Szajka z Ohio w Białym Domu

Rewelacje b. szpiega niemieckiego — Tajemnice rządów prez. Hardinga — Żona, kochanka i detektyw

W Ameryce ukazała się sensacyjna książka, pióra niejakiego Gastona B. Minsa, „osobistego detektywa prezydenta Stanów Zjednoczonych“ Hardinga. W książce swej Mins **wyjawia tajemnice Białego Domu**, które rzucają ponure światło na stosunki, panujące w nim za czasów prezydenta Hardinga.

Harding, który był skromnym redaktorem małej gazety w Marion, na widowni politycznej zjawił się za pośrednictwem swego złego ducha, **działacza politycznego Doherty'ego.** Dzięki niemu Harding wybrany został na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a Doherty wzamian za to otrzymał **tekę ministra sprawiedliwości.**

PREZYDENT HARDING I SZAJKA Z OHIO.

Doherty równocześnie stał na czele potężnej i niebezpiecznej bandy złoczyńców t. zw. **„szajki z Ohio“.** Nie ulega wątpliwości, że prezydent Harding był **narzędziem w rękach potężnej tej szajki,** która właściwie **rządziła całem państwem.** Dzięki swemu wodzowi Doherty'emu szajka cieszyła się zupełną swobodą działania.

Autor sensacyjnej książki Mins ma za sobą burzliwą przeszłość. Jest jednakże faktem, iż był on bezpośrednim uczestnikiem wypadków, które zakończyły się **nagłą i tajemniczą śmiercią Hardinga.** Podczas wojny Mins był w Stanach Zjednoczonych **szpiegiem niemieckim i otrzymywał 4 tysiące dolarów tygodniowo.** Po ukończeniu wojny został **detektywem ministra sprawiedliwości.**

Prezydentem Hardingiem kierowała jego żona, **kobieta bardzo ambitna,** która marzyła o tem, żeby odegrać pierwszorzędną rolę w państwie. Przytrafiła się jej jednak wielka nieprzyjemność. Pani Harding posługiwała się w swych przedsięwzięciach wróżką tak w sprawach politycznych jak i osobistych, i to za pomocą korespondencji. Gdy jednakże sprawa ta stała się głośną i groziła wybuchem skandalu, **wówczas Mins wykradł kompromitującą korespondencję i stał się dzięki temu mężem zaufania prezydentowej.**

DZIECKO KOCHANKI PREZYDENTA.

Harding był szantażowany nietylko przez potężną szajkę z Ohio, lecz także przez swą **kochankę Nanny Britton.**

Jeszcze w Marion, kiedy był redaktorem, Harding poznał 14-letnią dziewczynę, niezwykle piękną Nanny Britton, z którą zawiązał bliższy stosunek. W kilka lat później **urodziło się dziecko.** Harding usiłował ukryć stosunek ten przed światem, co go kosztowało wiele pieniędzy.

P. Harding dowiedziała się jednak i o tem i przy pomocy całej armji detektywów poczęła badać życie Hardinga i jego kochanki.

Gdy się okazało, że miss Britton poza prezydentem nie utrzymuje z nikim znajomości, wezbrała w niej zazdrość i poczęła **myśleć o zemście.** Między nią a prezydentem dochodziło nawet do ostrych starć, podczas których groziła mu śmiercią. Lecz Harding oświadczył wprost, iż jeśli z tego **wyniknie skandal, to zabierze kobietę, którą kocha i dziecko i wyjedzie do Europy.**

W tym czasie dojrzewał już wielki skandal polityczny. W pismach poczęły pojawiać się rewelacje o **działalności szajki i o stosunkach jej z Białym Domem.** Szajka jednak broniła się wszelkiemi siłami przed porażką. Rewolwer i **trucizna były zwykłą bronią, i morderstwa i zbrodnie poczęły się mnożyć w zatrważający sposób.**

NAGŁA ŚMIERĆ HARDINGA.

W sierpniu roku 1923, prezydent Harding rozpoczął wielką podróż po Alasce, z której już nie powrócił. Pewnego dnia rozeszła się wiadomość o nagłym zgonie prezydenta w San Francisco **z powodu zatrucia żołądka.** W chwili śmierci przy łożu prezydenta znajdowała się **tylko jego żona.** Co się działo w pokoju chorego, wie ona jedna.

Autor sensacyjnej książki opowiada, iż tego dnia, gdy zwłoki Hardinga z wielką pompą przewieziono do Waszyngtonu, p. Harding telefonicznie **zawezwała Minsa do Białego Domu..** P. Harding oświadczyła wówczas Minsowi:

— Pan jest jedynym człowiekiem, do którego mam zaufanie. Pan wie, że wszystko robiłam, **żeby ratować męża z rąk szajki,** która go i tak ostatecznie zgubiła. Tak lepiej. Warren umarł z niesharbionem nazwiskiem. Gdyby żył jeszcze 24 godziny, to prezydent stanąłby przed sądem. Nic nie mogło zapobiec nieszczęściu. Spełniłam swój obowiązek. Teraz proszę tylko o jedno: aby **nie dokonywano sekcji zwłok.** Już raz usiłowano to zrobić, ale odmówiłam stanowczo. Niech pan pilnuje zwłok, aż do chwili ich pogrzebania“.

PAMIĘTNIKI NANY BRITTON.

Wola wdowy po prezydencie została wypełniona.

W rok później zmarła także Mrs. Harding

Szajka **została rozgromiona** i część jej dostała się do więzienia, lecz **Doherty wyszedł cało z tej afery.**

Nany Britton żyje po dziś dzień. Ogłosiła książkę, która w Ameryce wzbudziła niezwykłą sensację. Tytuł tej książki: „Dziecko prezydenta“.

Hołd poddanych Francji



Z okazji Wystawy Kolonjalnej przybyło do Paryża 50 książąt sudańskich w swych egzotycznych strojach. — Książęta z dalekiego Sudanu byli przyjęci przez prezydenta Republiki francuskiej Doumera. — Powyżej prezydent Doumer wita czarnych książąt afrykańskich, obok niego kroczy podsekretarz stanu ministerstwa kolonj. Diagne, który sam jest murzynem.

3-karatowy djament w zębach

Osobliwy pomysł staruszki

W tych dniach zmarła we własnej willi zamieszkała w Paryżu **staruszka,** która **wraz ze** swoją sędziwą służącą prowadziła **tryb życia** bardzo odosobniony.

Zaraz po śmierci swej pani służąca zabrała się do **„porządkowania“ papierów,** a przy tej sposobności znalazła kartkę, z której treści wynikało, że zmarła swego czasu schowała w jednym ze swych zębów **3-karatowy djament** i że ząb ten winien być **przed pogrzebem wyrwany.**

Służąca sama wyzwała ten cenny ząb, a djament skrzętnie przechowała. Lecz nie cieszyła się nim długo. Po pogrzebie bowiem rejent **otworzył testament zmarłej,** a w nim znajdował się ustęp odnoszący się do **djamentu.**

Wobec tego natychmiast odkopano ciało. Jakież jednak było **zdziwienie** wszystkich, gdy zęba nie znaleziono, wykryto natomiast świeże ślady **wyrwania.** Podejrzenie padło na **służącą,** która z wielkim płaczem przyznała się do **kradzieży i oddała djament.**

Z uwagi na jej długoletnią wierną służbę u zmarłej policja **nie wytoczyła jej żadnej** skargi.

Noc grozy w rezerwacie zwierzyny

Dwóch młodzieńców oblegały lwy

Dzienniki z Pretorji donoszą **o nocy pełnej grozy,** którą przeżyli dwaj synowie **premjera Hertzog'a.** Podczas **powrotu z wycieczki** do rezerwatu zwierzyny **w parku im. Kruegera,** samochód wiozący ich **ugrzązł w gliniastym,** rozmokłym od deszczu gruncie.

Było to w okolicy tak obfitującej **w lwy,** że policja miejscowa, rekrutująca się **z tubylców,** częstokroć straż swą pełnić musi na drzewach.

Zapadła noc, i gdy młodzieńcy dla wezwania pomocy zaczęli **sygnalizować za pomocą światła reflektorów,** ku wielkiemu swemu przerażeniu ujrzeli dwa ogromne **lwy, gotujące się skoku.**

Nie było chwili do stracenia. **Zaprawieni** w sportach chłopcy dopadli do **rosnącego w** pobliżu drzewa i skryli się **wśród jego konarów.** Wiedzieli bowiem, że ciężkie drapieżniki nie będą w stanie **tam za nimi podążyć.** Wysłany przez zaniepokojonego ojca oddział straży odnalazł ich dopiero nad ranem i oswobodził z tego niesamowitego oblężenia.

Z pradziejów Afryki

Archeolog niemiecki Frobenius stwierdził na podstawie swych badań w Afryce, iż istniała tam epoka żelaza 5500 lat przed Chr., w okresie zatem, gdy w Europie **użycie żelaza** nie było jeszcze znane. **Po tej epoce nastąpiła** w Afryce epoka bronzu, co jest o tyle dziwne, iż w Europie epoka bronzu poprzedzała epokę żelaza.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

47) Powieść z r. 1935.

— A cóż ty zamierzasz sugestjonować naszemu rządowi? — zagadnął porucznik.

— Aby ratował Polskę i świat od wojny! Ratował ją całemi siłami w ostatniej godzinie! Opatrzność dała nam w ręce te zbawcze papiery, deskę ratunkową. O to teraz chodzi, by tem się posłużyć mądrze i — odważnie.

— Jak? Antku mów! Jak?

— Na mój skromny rozum, rząd nasz, powołując się na te akta Lautenbacha, winien oznajmić uroczyście, że zawiesza wszelkie przygotowania do plebiscytu, doprowadzonego do absurdu, i żąda odłożenia tego głosowania do chwili, aż niemiecka mniejszość narodowa pozbawiona będzie możności operowania podstępnemi i haniebnemi środkami. To znaczy w istocie odłożenie tego plebiscytu ad calendas graecas...

— To myśl... — szepnął wojewoda, a Niegrodzki wpadł:

— Proszę pana wojewodę, aby pojechał ze mną do Warszawy i pomógł mi swym wielkim kunsztem dyplomatycznym (to poniekąd także jego sprawa personalna). Czy mogę liczyć na pana wojewodę jak na Zawiszę?

Niewiele było już potrzeba, aby zdobyć sukurs ambitnego dygnitarza.

Nazajutrz zrana, gotów do podróży, p. Trawiński zapytał dyplomatycznie prezesa ministrów przez telefon, czy obecność jego byłaby pożądaną przy składaniu sprawozdania z aresztem obłożonych dokumentów Lautenbacha. Mógłby bowiem, a nawet powinien udzielić pewnych wyjaśnień, niejedno uzupełnić....

Oczywiście p. prezes uznał to za konieczne.

Na straży bezcennych tych papierów pozostał porucznik Rybicki i kończył ich katalogowanie z pomocą referenta województwa.

Wieczór wkradał się w ciche mury tego bibljotecznego pokoju, gdy służący oznajmił porucznikowi, że pragnie się z nim zobaczyć pan Wessex. Aby nie przeszkadzać referentowi przy pracy, Czesław przeszedł do pokoju sypialnego, jaki zajmował z Niegrodzkim, i tam przyjął zgoła niespodziewanego kapitana portu.

Wessex przybył do Torunia, jak mówił, w celu pomówienia z nim o ojcu, który pracując przy kopaniu nadmorskich schronów i przytem wysługując się majtkom w pocie czoła, zaziębił się, nabawił bronchitu i leżał w willi Marcie. A co gorsza był w stanie depresji duchowej, zatrważającej córkę i zięcia. Wessex zalecał jako jedyny radykalny środek leczniczy, wyjazd za granicę. Sądził, że w Zurychu, gdzie wychodził organ pacyfistyczny pod redakcją słynnego prof. Foerstera, profesor w jego towarzystwie i w stosownej dla siebie atmosferze wróciłby do równowagi moralnej i odżył. Oczywiście Hanka musiałaby mu towarzyszyć. Byłoby to przykre dla jej męża, jednakże był on gotów rozstać się z nią na pewien czas dla dobra jej ojca.

Ale profesor nie chciał słuchać o tem. Więc Wessex prosił Czesława, by starał się nakłonić ojca do wyjazdu. Bo profesor w ostatnich czasach zdawał się liczyć jedynie ze zdaniem syna.

Czesław uznał myśl szwagra za bardzo rozsądną i przyrzekł pomówić z ojcem w tym duchu, skoro tylko wróci do Gdyni.

— A co ty masz tu do roboty? — spytał go szwagier.

— Pomagam drowi Niegrodzkiemu.

— W tej sprawie senatora Lautenbacha.. Ale to pewnie nic poważnego; z dużej chmury będzie mały deszcz.

— Lautenbach skompromitował się haniebnie. Dla ciebie musi to być bardzo niemiłe

— Dlaczego?

— Żyłeś z nim na tak przyjaznej stopie, że teraz niejeden może posunąć się do przypuszczenia albo raczej podejrzenia, czy on nie wciągnął cię w swe wody.

— Tak myślisz?! — żachnął się Wessex i poczerwieniał na chwilę jak piwonia.

— Wiesz co to są ludzkie języki.

— To prawda. Niemiła rzecz. Ale czyżby w tych papierach senatora była o mnie mowa?... — wykrztusił p. Wessex, świdrującemi źrenicami wpijając się w twarz Czesława, któremu w tej chwili błysnęła myśl, czy Karol nie przyjechał do Torunia po odpowiedź na to zapytanie.

— Nie. Mogę cię uspokoić. Ściśle biorąc, znalazłem tam wzmiankę o tobie, lecz to nie ma żadnego znaczenia.

— Co to takiego?

— Nie warto o tem gadać. Otóż p. Kirschner z pod Wąbrzeźna w liście do Lautenbacha prosi go w post scriptum, aby ciebie przywiózł do niego.

Pan Karol odsapnął, powstał z krzesła, włożył ręce w kieszenie spodni i w zamyśleniu zwrócił się do okna.

— Więc sprawa Lautenbacha stoi źle... — wycedził i po chwili milczenia wyrzekł z cicha, jakby do siebie: Jeżeli to jest zdrada stanu, to Lautenbach powinien być rozstrzelany... To dobre prawo każdego państwa...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich.

Kino Ufa-Palast: „Harold, halt Dich fest".
Kino U. T.: „Die Koenigen einer Nacht".
Kino Kapitol: „Alraune".
Kino Passage Theater: „Hai-Tang".
Kino Rathaus Lichtspiele: „Das Geheimnis der roten Katze".
Kino Gloria Theater: „Der keusche Josef".
Kino Flamingo: „Der Weg allen Fleichas" i „5 Minuten Angst".

Z miasta

— **Dalsze składki na nagrobek śp. ks. Leona Miszewskiego złożyli:** Tow. Polek Oliva 5 Guld., Tow. Polek Gdańsk: Wielochowa 2,—, ks. Rogaczewski 3,—, F-a Feller Nast. S. Czyżewski 4,—, N. N. 1,—, członkowie 16,— Guld. i 1,— zł, Nełkowska 1,— Guld., N. N. 5,—, ks. Rogaczewski 25,—, Tow. Sług Polskich Św. Zyty 25,—, Filipowicz 2,—, Szarmachówna 1,—, Bellinżanka Helena 1,— Guld., Tow. Ludowe „Jedność" w Oliwie 10,— Guld., Drzewicki 3,—, Marjan Szulc 1,—, Woźniaczek 1,—, Purkert 0,50, Pettke 2,— zł, N. N. 0,50 Guld., Stankowski 0,50, Rambock 0,20, J. Jankowski 0,50, Ługiewicz 0,50, Agnieszka Pl. 0,30, Murszewski 1,—, Tybuszewski 0,50, Fenselau 1,—, Rhoda 0,50, Szydzik 0,50, Kamińska 0,50, Ignacy Orlikowski 3,—, Nr. N. 1,—, Nr. N. 1,—, Sturmowski 2,—, P. P. 0,50, M. Budzisz z Sopot 10,— Guld.

Za powyższe ofiary składa Gmina Polska serdeczne „Bóg zapłać".

— **Nowa stacja ratunkowa w Siennej Hucie.** Ostatniej niedzieli otworzono na plaży pod Sienną Hutą nową stację ratunkową, stworzoną przez niemiecki czerwony krzyż placówkę miejscową w Siennej Hucie. Czerwony krzyż zawarł z przewodniczącym pogotowia sanitarnego właścicielem apteki Diffrichem umowę, na mocy której pogotowie sanitarne dostarcza wyszkolonych ludzi do stacji ratunkowej a czerwony krzyż podejmuje się zaprowiantowania tych ludzi oraz zakupi potrzebne narzędzia ratunkowe, jak namiot, łódź i aparat do tlenu. W razie niebezpieczeństwa, zaleca się użycie piszczałki przymocowanej do masztu, na którym powiewa biała flaga z czerwonym krzyżem.

— **Międzynarodowa wystawa poczty powietrznej w Gdańsku.** W lipcu 1932 r. gościć będzie Gdańsk w murach swoich światową wystawę filatelistyczną. Na wystawie tej urządzonej przez 6 towarzystw filatelistycznych i gdańskie towarzystwo jazdy powietrznej, wystawione będzie wszystko, co pod względem technicznym i pocztowym odnosi się do komunikacji pocztowo-powietrznej. Z okazji wystawy tej odbędzie się też wielkie widowisko na lotnisku pod Wrzeszczem. W tych dniach zawiązał się pod przewodnictwem radcy stanu Zendera z administracji poczt i telegrafów komitet organizacyjny, składający się z przewodniczących względnie delegatów tutejszych towarzystw filatelistycznych.

— **Fińscy sportowcy robotniczy w Gdańsku.** We wtorek rano przybył z Helsingforsu do portu gdańskiego parowiec „Aranda", na którego pokładzie znajdowało się 131 fińskich sportowców robotniczych, którzy w ciągu przedpołudnia udali się w dalszą drogę koleją do Wiednia na odbywającą się tam olimpjadę robotniczą. Podróż powrotna fińskich sportowców nastąpi również przez Gdańsk.

— **Spadł z pokładu statku i utonął.** W poniedziałek po południu znajdował się parowiec „Hecht" pod kierownictwem kapitana Maksa Duwensee w drodze z Brzeźna do Jelitkowa. 15-letni chłopiec okrętowy Karol Hiebert z Westlich-Neufähr, chciał podczas jazdy nabrać zapomocą uwiązanego do sznura kubła wody z morza, przyczem przechylił się zabardzo i poprzez balustradę wpadł do wody. Wypadek ten spostrzegł kapitan, który natychmiast zatrzymał statek. Chłopiec zjawił się jeszcze raz na powierzchni wody, poszedł jednak zaraz na dno i już go nie widziano. Przez całą godzinę trwały poszukiwania z pokładu, lecz zwłok. topielca już nie znaleziono. Także półtoragodzinne poszukiwania policji portowej nie dały żadnego wyniku.

— **Pożar we Wrzeszczu.** W nocy na wtorek wybuchł pożar w domu należącym do posesji przy ulicy Jäschkentalerweg 37. Pewna mieszkanka spostrzegła, że z poddasza wydobywa się dym i zaalarmowała straż pożarną, która po godzinnej akcji ugasiła ogień. Jak słychać, spostrzegli sąsiedzi, że w ostatnim czasie prawie każdego wieczora jakiś mężczyzna wdzierał się przez otwór na górę, gdzie prawdopodobnie nocował. Nie jest wykluczone, że mężczyzna ten skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem lub światłem spowodował ten pożar. Sprawą wyjaśnienia zajęła się policja kryminalna.

— **Kradzież 1000 guldenów.** Pewna mężatka w Gdańsku postanowiła wymienić cały swój majątek, składający się z 1.000 guldenów na dolary. Zabrała pieniądze włożyła je do torebki ręcznej i udała się do pewnego banku, gdzie musiała dłuższą chwilę czekać. Gdy stanęła w ogonku przed okienkiem, dostała się w tłok i odsunięta została na bok, zaraz potem zauważyła, że skradziono jej torebkę z zawartością. Niewiasta ta twierdzi, że kradzieży dokonano w banku. Nie mogła jednak rzucić podejrzenia na jakąkolwiek tam się znajdującą osobę, ani podać bliższych szczegółów o sposobie kradzieży.

— **Zgon ofiary nieszczęśliwego wypadku.** W ostatnim numerze pisma naszego donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku, jaki miał miejsce, gdzie robotnik Fritz Pischel dostał się między zderzaki dwóch wagonów kolejowych i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Jak dowiadujemy się teraz, zmarł robotnik Pischel w lecznicy miejskiej skutkiem odniesionych ran.

— **Policja na plaży.** Na plaży pod Sienną Hutą wybudowano prowizoryczny domek, w którym ulokowany został odwach policyjny. Policjanci przez okno kontrolować mogą całą plażę.

— **Rozbicie automatu.** Przed sklepem z wyrobami tytoniowemi na ulicy Neugarten stoi automat z papierosami. Późnego przedpołudnia rozbita została szyba automatu przez nieznanego sprawcę, który ukradł znajdujące się wewnątrz automatu papierosy. Sprawca uszkodził także urządzenie elektryczne automatu. Kilku przechodniów zauważyło starszego mężczyznę, który w stanie pijanym zainteresował się automatem, poczem szybko oddalił się w kierunku do Sidlic.

— **Kradzież w ogrodzie.** Jacyś nieznani sprawcy odwiedzili w nocy ogród murarza C. na Stolzenbergu, skąd skradli przeszło półtora centnara agrestu. Przy zrywaniu tej wielkiej ilości agrestu zajętych musiało być kilka osób.

— **Nieszczęśliwy wypadek motocyklisty.** Na drodze z Bonsacku jechał w kierunku Gdańska motocykl DZ. 2336. Na skręcie w pobliżu Rückfort zaczął się motocykl ślizgać i motocyklista runął na ziemię, doznając na szczęście nie bardzo ciężkich obrażeń. Powodem nieszczęśliwego wypadku — zaszybka jazda lub też defekt motocyklu.

— **Samochód niemiecki najechał rowerzystę.** Na ulicy Schichaugasse najechał niemiecki samochód osobowy IC. 17525 na jadącego na rowerze 18-letniego Ernesta Meiera ze Sidlic. Chłopiec runął na bruk i odniósł poważne okaleczenie prawego ramienia i kolana. Przechodnie zaprowadzili Meiera do lekarza. Kierowca samochodu, nie dbając o ofiarę wypadku, jechał dalej.

— **Zderzenie dwóch samochodów.** Na skrzyżowaniu ulic Wäldchenstrasse i Südstrasse w Sopocie zderzyły się w poniedziałek wieczorem taksówka samochodowa DZ. 4073 z samochodem prywatnym DZ. 5283. Oba samochody zostały lekko tylko uszkodzone. Winę za zderzenie ponoszą kierowcy obu samochodów.

— **Postrzelenie.** Podczas jednej z ostatnich nocy zauważył gospodarz lokalu „Zum Stern" w Nowymporcie przy Wolterstrasse w sąsiednim ogrodzie siedzącego na drzewie mężczyznę, 20-letniego malarza Józefa O. z Lauentalu. Przypuszczając, że siedzący na drzewie mężczyzna jest włamywaczem, oddał restaurator strzał, raniąc O w brzuch, lewą nogę i ramię. Rannego przewieziono do lecznicy miejskiej.

Zniesienie świąt bankowych w Gdańsku

Senat gdański ogłosił we wtorek na mocy ustawy o pełnomocnictwach nowe rozporządzenie, mocą którego **znosi się święta bankowe i ogłasza nowe przepisy o przejściu do normalnej czynności banków.**

W związku z tem ogłosił senat następujący komentarz: Otwarcie okienek w bankach i kasach oszcz. nie zawiodło oczekiwania; wszędzie panował spokój. Jak słychać czynności rozwijają się normalnie. W godzinach popołudniowych ruch w bankach i Kasach Pożyczkowych był czasami nawet mniejszy, niż w dnie normalne. W niektórych miejscach stwierdzono nawet, **że wpływy przewyższały wypłaty.**

Fakty te umożliwiły **zniesienie świąt bankowych,** wobec czego w przyszłości przeprowadzone być mogą dalsze ułatwienia dla wpłat.

Utrudnienia turystyczne między Gdańskiem a Niemcami

W Rzeszy niemieckiej wydano **nowe rozporządzenia ochronne,** na mocy którego utrudnia się wyjazd obywateli Rzeszy niemieckiej zagranicę. Podwyższono bowiem mocą tego rozporządzenia **opłatę za paszporty zagraniczne do wysokości marek 100.** Pisma niemiecko - gdańskie zwróciły uwagę na **niebezpieczeństwo, jakie z powodu tego rozporządzenia wynika dla W. M. Gdańska.**

Szczególnie niezadowolone są dzienniki gdańskie z tego powodu, że **W. M. Gdańsk** wciągnięto pod strychulec **„zagranica".** Zdaniem tych pism uważać należy W. M. Gdańsk jako **niemiecki bastjon zewnętrzny na wschodzie,** wobec czego nowe rozporządzenie sprzeciwia się często powtarzanym zapewnieniom o **„nierozerwalnej łączności Gdańska z Rzeszą niemiecką".** W dalszym toku swych wywodów skarży się prasa gdańska na to, że skutkiem podwyższenia opłat za paszporty zagraniczne w Rzeszy niemieckiej **uniemożliwia się odbywanie kongresów niemieckich w Gdańsku.** Jako **główny atut** przeciwko nowemu rozporządzeniu przytaczają dzienniki żale, że **podcięty zostanie ruch turystyczny między Wolnem Miastem Gdańskiem a Rzeszą niemiecką.** Najwięcej ucierpią oczywiście **Sopoty,** a szczególnie **opera leśna,** która w interesie niemieckiej kultury zasługuje na wszelkie poparcie. Jeżeli już istnieje **mur między Gdańskiem a Niemcami,** wzniesiony na mocy traktatu wersalskiego, to nie powinno się wznosić drugiego jeszcze sztucznego między Gdańskiem a Niemcami dobrowolnie wzniesionego muru, który bardzo nieprzyjemnie odbić się może na stosunkach niemiecko-gdańskich.

W sprawie powyższej wyjechali w poniedziałek wieczorem nadburmistrz miasta Sopotu dr. Lewerenz i radca stanu Büttner do Berlina, aby w interesie ruchu turystycznego a przedewszystkiem w interesie miejscowości kąpielowej Sopot odnośnym czynnikom Rzeszy przedłożyć **konieczność wydania przepisów wyjątkowych dla podróży z Rzeszy do Gdańska.**

Zbiórka uliczna na Gdańską Macierz Szkolną w Gdyni

w dniu 12-go lipca 1931 r.

Puszka Nr. 1 WPani Nazarewiczowa z córką zł 43,97 G. 2,35. Puszka Nr. 2 Pani Inż. Satałowa i Doktorowa Schillerowa zł 145,65 G 1,88. Puszka Nr. 3 Pani Doktorowa Bermańska zł 87,05 G. 1,92. Puszka Nr. 4 Pani Wysocka, Inż. Bielińska i Dullowa zł 39,15 G. 1,80. Puszka Nr. 5 Pani Kraussowa zł 30,85 G. 2,94. Puszka Nr. 6 i 7 Panna Walczakówna, Müllerówna i p. Sieczka zł 40,28 G. 0,27. Puszka Nr. 8 i 9 Pan Węglewicz (Chylonja) zł 26,50 G. 0,10. Puszka Nr. 10 i 31 Pani Dyr. Pospieschilowa i p. Doktorowa Marszałkowa zł 54,12 G. 1,32. Puszka Nr. 11 Pani Gocławska (Koło Oświatowe, słuch. kursów dla dor.) zł 30,24 G. 0,20. Puszka Nr. 12 Panna Kozakówna i p. Bednarski (Koło Oświatowe, słuch. kur. dla dor.) zł 78,62 G. 0,85. Puszka Nr. 13 i 30 Pani Gawłowa z córkami i synem zł 88,70 G. 3.99. Puszka Nr. 14 i 16 Pani Brzeska z koleżanką (Koło Ośw., słuch. kur. dla dorosłych) zł 62,99 G. 0,57. Puszka Nr. 15 Pan Konieczny (Koło Ośw. słuch. kur. dla dor.) zł 32,33 G. 2,88. Puszka Nr. 17 Pan Możejewski (Koło Ośw. słuch. kur. dla dor.) zł 52,96 G. 0,91. Puszka Nr. 18 Pan Leszczyński, Domalewski zł 41,88 G. 1,15. Puszka Nr. 19 Pan Majkowski z Kursów zł 39,62 G. 0,48. Puszka Nr. 20 Pani Wittowa i Pan Festenburg zł 54,25 G. 2,04. Puszka Nr. 21 Pani Domaniewska zł 23,48 G. 1,33. — **Razem: zł 972,64 G. 26,98.**

Przeliczenie puszek odbyło się w Komunalnej Kasie Oszczędności w obecności p. p. radcy Porzezińskiego, naczelnika Wydziału Finansowego Komisarjatu Rządu, Kapitana Ordyńca, Referenta Oświatowego Komisarjatu Rządu, Profesora Gawła, z ramienia Gdańskiej Macierzy Szkolnej, oraz jednego z urzędników Komunalnej Kasy Oszczędności w Gdyni.

Pieniądze otrzymane z puszek wpłacone zostały na konto Gdańskiej Macierzy Szkolnej do Komunalnej Kasy Oszczędności.

Za Komitet:
Przewodniczący: Referendarz Kowalski.

Defraudacja

Zarząd kościoła ewangielickiego św. Katarzyny w Gdańsku potrzebował przed kilku miesiącami diakona, czyli pewnego rodzaju kościelnego. Między tysiącami bezrobotnych w Gdańsku nie znalazł zarząd kościelny widocznie odpowiedniej osobistości, gdyż sprowadził sobie na to stanowisko młodego człowieka z Niemiec i p. Seibod ze Sławka (Schlawe) w Pomeranji został diakonem w kościele św. Katarzyny. Jako mężczyzna liczący lat 24, od pół roku żonaty, robił wrażenie uczciwego człowieka, na którym można polegać bez zastrzeżeń. Gmina kościelna wręczała mu większe sumy, celem zapłacenia podatków i dzierżaw i była bardzo rozczarowana, gdy pewnego dnia otrzymała pismo, domagające się zapłacenia właśnie tych podatków. Wkrótce okazało się również, że i przy dzierżawach coś się nie zgadza. Zarząd gminy kościoła św. Katarzyny zwrócił się do diakona Seiboda o wyjaśnienie. Seibod nie zadawał się jednakowoż długo z wyjaśnieniami swoich transakcyj finansowych, lecz znikł z Gdańska wraz z żoną. Cel podróży jego jest nieznany. Przed wyjazdem nabrał jeszcze rozmaitych ludzi, tak, że liczba poszkodowanych jest znaczna. Pozatem ukrzywdził kilku kupców bardzo poważnie. Sprzeniewierzona suma wynosi kilka tysięcy guldenów. Teraz zajmuje się sprawą tą gdańska policja kryminalna. Szereg ludzi łamie sobie głowę nad tem, na co poczciwy p. Seibold zużył zdefraudowane pieniądze.

EKSPORT I IMPORT PRZEZ GDAŃSK I GDYNIĘ

w dniu 20 lipca 1931 r.

Eksport.

Przeładowano w porcie gdańskim 792 wag. 15.321 t. węgla, 17 wag. zboża, 424 wag. drzewa i 115 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 770 wag. 13.149 t. węgla, 5 wag. drzewa i 69 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 16, w porcie gdyńskim 9 statków.

Import.

Przeładowano w porcie gdańskim 118 wag rudy i 23 wag. innych towarów; w porcie gdyńskim 95 wag. złomu, 6 wag. sztucznych nawozów i 17 wag. innych towarów.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21 lipca 1931 r.

(Notowania nieurzędowe)

Pszenica 128 funt. 16,50—16,75; 125 funt. 15,75; żyto 15—16,50; jęczmień 16; jęczmień ozimy 13—13,25; owies 18,50—19; rzepak 21 do 22; otręby żytnie 10; otręby pszenne 10,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kl. franko wagon Gdańsk.

Bankructwo banku Schroedera

Znany bank prywatny S. I. Schroeder w Bremie **zawiesił wypłaty.** Jest to jeden z największych banków prywatnych zaangażowanych w niemieckim handlu zagranicznym. Posiada 21 filji. Kapitał komandytowy wynosił 50 miljonów mrk, który po inflacji zredukowany został do 15 miljonów. Bank ten odgrywa poważną rolę w **morskim przemyśle rybackim i ceramice oraz kilku innych przemysłach.** Na podtrzymanie banku potrzebnych jest podobno 25 miljonów mrk.

„Wyścig o puhar Bałtyku“

pod protektoratem min. Norwid-Neugebauera organizuje Pomorski Automobilklub

W dniu 2. 8. br. ma nastąpić uroczyste *otwarcie nowej nadmorskiej szosy: Wielka Wieś — Jastrzębia Góra.* Szosa ta długości 9 klm. szerokości 8 m., — wiodąca wzdłuż wybrzeża morskiego — o idealnej prawie linji prostej — stanowić będzie bodaj *najpiękniejszą trasę samochodową w Polsce.*

To też korzystając z uroczystości otwarcia tej „pierwszej autostrady“ w Polsce, postanowił *Pomorski Automobilklub* z uroczystością tą połączyć wyścigi samochodowe na tej szosie na odcinku 7 kilometrowym, otwarte dla wszystkich kategorji samochodów, tak wyścigowych jak sportowych i turystycznych.

Myślą przewodnią Pom. Klubu było stworzyć większą imprezę samochodową, któraby na naszem wybrzeżu zgromadziła nietylko jaknajliczniejszych zawodników z całej Polski, — podkreślając tem polskość naszego wybrzeża, ale *skierować również i ruch turystyczny w kierunku naszego morza, dając tem wyraz łączności całej macierzy z naszem wybrzeżem.*

Ta idea propagandy polskiego wybrzeża przez urządzenie właśnie na niem zawodów sportowych o szerszych rozmiarach — spotkalą się z przychylnem uznaniem wszystkich miarodajnych czynników i tak *protektorat nad wyścigiem objął p. Minister Robót Publicznych; prezesostwo Komitetu Honorowego przyjął p. Wojewoda Pomorski, a w skład komitetu weszli pp. Bronisław Biały wicekomisarz rządu m. Gdyni, komandor Władysław Filanowicz komendant portu, inż. Władysław Henszel, — starosta morski, Sylwester Maciejewski, prezes, dyrekcji poczt, inż. Kazimierz Maćkowski, dyrektor robót publicznych w Toruniu, dyrektor Józef Poznański, dyrektor Juljan Rummel, komandor Józef Unrug, dowódca floty, i Zygmunt Zabierzowski, komisarz rządu m. Gdyni.*

Na czele komitetu wykonawczego, który tworzy komisja sportowa Pomorskiego Automobilklubu, stanął p. inż. *Wł. Stulgiński*, prezes komisji sportowej P. A., a komitet miejscowy w Gdyni składa się z pp. *inż. Piaskiewicza Tadeusza, inż. Henryka Kiepala, inż. R. Pitery, i kpt. Romana Pufala*, szefa łączności wybrzeża. Z chętną pomocą przyszedł również *Gdyński Związek Propagandy Turystycznej*, doceniając ważność tej imprezy tak dla Gdyni jak dla całego wybrzeża. Sam wyścig odbędzie się pod hasłem *„wyścigu o puhar Bałtyku“* — dla zaakcentowania jego idei propagandowej, przyczem główną nagrodę wyścigu *„puhar Bałtyku“ ofiaruje p. Wojewoda Pomorski — jako gospodarz*, na którego terenie cała impreza się odbywa.

Prócz tego wyścig ten zaopatrzony jest w cały szereg drogocennych nagród, przyczem prawie *wszystkie kluby automobilowe w Polsce ofiarowały również swoje nagrody*, podtrzymując tem ideę Pomorskiego Automobilklubu i łącząc się z nim we wspólnych wysiłkach i we wspólnem haśle „frontem do morza“. By ściągnąć jaknajliczniejsze rzesze automobilistów z całej Polski, wyścig ten *połączony jest ze zjazdem gwiaździstym* w dniu 1 lub 2 sierpnia do Gdyni, przyczem warunkiem zjazdu jest przejazd w jednym z tych 2 dni przez jedno z 4 w regulaminie wskazanych miast na Pomorzu, a mianowicie *Kościerzynę, Starogard Skarszewy lub Tczew.*

Wszyscy uczestnicy zjazdu, o ile tylko odpowiedzą warunkom regulaminu, *otrzymują artystyczne pamiątkowe plakiety.* — Zgłoszenia tak na wyścig, jak na Zjazd, przyjmuje do 26 bm. sekretarjat Pomorskiego Automobilklubu, Bydgoszcz Matejki nr. 1.

Dotychczas wpłynęły już zgłoszenia na wyścig najwybitniejszych jeźdźców polskich i mistrzów kierownicy — jak *Maurycy hr. Potocki, zeszłoroczny mistrz Polski, inż. Henryk Liefeldt, wielokrotny mistrz Polski, p. Alfred Liptay, inż. Bogucki, p. Widawski, a z zawodniczek — pań przewidziany jest start wielokrotnej zwyciężczyni p. Koźmianowej.*

Przykre zajście w operze poznańskiej

Prezydent Ratajski każe aresztować obrońcę teatru

Na pożegnalnem przedstawieniu w poznańskim Teatrze Wielkim miało miejsce przykre zajście, żywo komentowane przez prasę i publiczność, a rzucające **ciekawe światło na kryzys teatralny,** który obecnie przeżywamy w całej niemal Polsce i który zapewne nie oszczędzi i teatru toruńskiego.

Władze miejskie w Poznaniu postanowiły, jak wiadomo, iść po linji najmniejszego oporu i zamknąć operę.

Toruńska Rada Miejska postępuje podobnie — uchwala subsydjum zmniejszone do minimum.

Ale ad rem: teatr poznański był przepełniony; cały kulturalny Poznań przyszedł pożegnać się ze swymi ulubieńcami.

W pierwszym antrakcie skoro tylko zamilkły huczne oklaski, wstał z pośród publiczności jakiś pan i zaczął w gorących słowach **przemawiać w obronie opery.** Publiczność była uradowana. Widocznie słowa zapaleńca trafiały jej do przekonania; mniejsza o to, **po czyjej stronie leży wina obecnego kryzysu teatralnego, mniejsza o to, kto ma rację — aktorzy czy dyrekcja; publiczność, dla której przecież istnieją teatry, chce i musi mieć godziwą rozrywkę kulturalną, tak bardzo rozszerzającą jej horyzonty myślowe, tak doskonale kształcącą jej umysły.**

Wtem jednak stała się rzecz zgoła nieoczekiwana; w chwili gdy mówca właśnie twierdził, że **„Niema tak ciężkich argumentów, nawet w dobie ogólnego kryzysu gospodarczego, któreby usprawiedliwiły zamknięcie opery poznańskiej“...** — podszedł prezydent miasta Poznania p. Ratajski i zabronił mu przemawiać.

Odezwały się głosy: **„dalej mówić, nie przeszkadzać“** — i mówca ciągnął dalej, **gorąco oklaskiwany przez zebranych.** Nie mógł jednak skończyć, gdyż w chwili gdy chciał odczytać odpowiednią rezolucję, **został na rozkaz prezydenta Ratajskiego aresztowany** i po wylegitymowaniu odstawiony do komisarjatu.

W sprawie zjazdu śpiewaczego

W związku z pismem, jakie otrzymaliśmy z kół czytelników z Kościerzyny, prezes P. Z. K. S. p. radca Makowski przesyła nam następujące wyjaśnienie:

Na Zjeździe Śpiewaczym w Gdyni żadnych intryg nie było. Zarząd okręgu zawiadomił chóry, że najpóźniej do 4 7. 31 roku trzeba było podać pieśni konkursowe, by mogły być umieszczone w programie „Halka“ podała swoją pieśń na chór mieszany i była dopuszczona do konkursu. Nie mogła być jak pięć innych chórów dopuszczona z innemi pieśniami a mogła śpiewać tylko poza konkursem i to z powodu niezgłoszenia. Żaden z chórów obecnych konkurencji Halki się nie obawiał, bo wszystkie występowały i chlubnie zdały swój egzamin. Uczestnik się myli, że krok „Halki“ znalazł aplauz wszystkich chórów a przeciwnie ogólnie potępiono ten nierozsądny krok zarządu Halki. Wtajemniczeni z Kościerzyny twierdzili, że ten manewr naumyślnie zainicjonowano, żeby nie ponieść tak zwanej klapy w stosunku do chórów z Pucka i Wejherowa a co do nieprzestrzegania statutu to właśnie Halka nie zastosowała się do rozporządzeń Zarządu okręgowego. Przy końcu zaznaczam że przedstawiciel Radja polskiego nie mógł się zgodzić na żadne zmiany programu. Uszczypliwe uwagi są niepotrzebne w organizacji śpiewaczej a przeciwnie należy się zastanowić nad błędem który się popełniło.

Cześć Pieśni!

L. Makowski, Prezes P. Z. K. S.

Tuchola

— **Osobiste.** Z dniem 20 bm. rozpoczął swój 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy p. Starosta Woronowicz. Zastępstwo objął referendarz i zastępca starosty p. B. Robakowski.

Również z dniem 21 bm. rozpoczął swój 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy naczelnik Urzędu Pocztowego p. Orakowski. Zastępuje go p. Kłosowski.

— **Wyjaśnienie.** W związku z artykułem w piśmie naszem o nadużyciach w Kom. Kasie Oszczędności w Tucholi uzupełniamy, że nadużycia wykryto w Miejskiej K. K. O.

„Tajemniczy dyplomata“, kontrahent szpiega Demkowskiego i jego sławny występ w Toruniu

Afera szpiegowska b. mjr. sztabu Demkowskiego — jak donoszą z Warszawy — **zatacza coraz to szersze kręgi.** Ślady potwornych knowań szpiegowskich prowadzą aż do **PARYŻA, WIEDNIA I BERLINA.** Organy polskiego kontrwywiadu, które z godną podziwu szybkością i sprawnością przychwyciły oficera szpiega — prowadzą wespół z władzami policyjnemi **walkę z pozostałymi członkami bandy** z pośród których — jak już donosiliśmy wczoraj — **część zdołano aresztować.** Likwidacja bandy o tyle jest ułatwiona, że znanym jest **kontrahent b. majora Demkowskiego,** tajemniczy „dyplomata“.

Jest nim zastępca attache wojskowego Sowietów płk. **Bogowoj,** który na wiosnę r. b. stał się sławnym w naszych sferach wojskowych **PO SWEM GŁOŚNEM WYSTĄPIENIU W TORUNIU.**

Władze wojskowe urządziły wycieczkę akredytowanych w Warszawie attaches wojskowych do niektórych szkół wojskowych. M. in. zwiedzono toruńskie **Centrum Wyszkolenia Artylerji i Szkołę Podchorążych Artylerji.**

Podczas przyjęcia w Toruniu, p. **Bogowoj,** będąc pod dobrą datą, (co u niego często się zdarza), pozwolił sobie **na niedopuszczalną wycieczkę pod adresem obecnych na przyjęciu przedstawicieli „burżuazyjnych“ armji zagranicznych.** Po dłuższej korespondencji i wyjaśnieniach zadecydowano **przeniesienie Bogowoja na stanowisko dowódcy dywizji armji** czerwonej, załogującej w Kałudze. Z tego wynika, że nowa afera, której bohaterem stał się Bogowoj, zainscenizowana została przez niego już w charakterze odwołanego, a chwilowo jeszcze przebywającego w Warszawie.

Dodać należy, że Bogowoj, **zwykły marynarz podczas wojny światowej,** bez żadnego wykształcenia fachowego i ogólnego, wybił się w okresie **powstania marynarzy w Kronsztadzie,** kiedy zdradził powstańców i opanowawszy pancernik „Aurora“, **przeszedł na stronę bolszewików.** Od tego czasu zaczęła się jego błyskawiczna karjera.

Ciekawy dokument

Niemiec o polskości Kaszubów

W drukarni C. Heinricha, w Dreźnie, wyszła praca, której tytuł brzmi w oryginale: „Studien auf der Halbinsel Hela. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde der philosophischen Fakultät der Uniwersität Leipzig. Eingereicht von Hermann Wunsche Dresden, 1904. Druck von C. Heinrich“. („Studja na półwyspie helskim. Dysertacja dla uzyskania stopnia doktorskiego wydziału filozoficznego uniwersytetu w Lipsku. Złożona przez Hermanna Wuschego. Drezno, 1904, druk C. Heinricha“).

Mamy więc tutaj przed sobą pracę doktorską, która piszącemu miała otworzyć nowe drogi i wykazać jego umiejętność naukowego myślenia, jest więc chyba wynikiem jak najsumienniejszego dociekania i prawdomówności.

Posłuchajmy teraz, co mówi autor (niewątpliwy stuprocentowy Niemiec epoki cesarskiej) na temat narodowości półwyspu helskiego:

„Większa część ludności półwyspu, prawie trzy czwarte, jest narodowości polskiej. Znawcy języka twierdzą, że pod względem języka istnieje większe pokrewieństwo z kaszubską od nogą pnia polskiego, jaki się spotyka w okolicach Leby w Pomeranji (pruskie Pommern, przyp. autora), aniżeli z samymi Polakami. Istotnie, właściwi Polacy, np. z okolicy Torunia, podobno nie mogą wcale, lub z wielkim trudem porozumieć się z Helanami. Lecz ci (Helanie. Przyp. red.) nie chcą o kaszubskiem pokrewieństwie absolutnie nic wiedzieć, **przedstawiają się za prawdziwych Polaków** i odczuwają wszelką wątpliwość w tym względzie za obrazę. „Jeżeli mnie ktoś na rynku w Gdańsku nazywa „Kaszuba, to biję albo odwzajemniam się wyzwiskiem“. To powiedzenie charakteryzuje ich własne przekonanie o swej przynależności narodowej, a że jest to powiedziane na serjo, tego dowiodły zajścia przy spisie ludności w r. 1900, gdy ludzie w Czajnowie np. koniecznie żądali, aby ich na listę **wpisano jako Polaków** i absolutnie na określenie „Kaszubi“ nie chcieli się zgodzić. W sąsiednim Grossendorfie (Wielka Wieś. Przyp. red.) doszło z tego samego powodu do bardzo przykrych scen. Nastąpiło formalne powstanie, przy którem nawet rewolwer odgrywał rolę i które się skierowało przeciwko nauczycielowi i wójtowi, którzy te, rzekomo, uwłaczające wpisy wywołali.

Natomiast wieś Hel jest czysto niemiecka, najwyżej kilka osób ze służby pochodzi z polskich wiosek. W tych wioskach jednakże znowu siedzą Polacy zupełnie niezmieszani. Strażnicy brzegów są tam jedynymi Niemcami. Nauczyciele we wszystkich wioskach i ksiądz w Puckiej Jastarni są Polakami. Oczywiście, naucza się w szkołach języka niemieckiego i zdaje się ze skutkiem, gdyż **aczkolwiek język potoczny jest wyłącznie polski,** to nie spotkałoby się między polską ludnością prawdopodobnie nikogo, ktoby nie umiał się porozumieć w obu językach, w każdym razie nie wśród młodszej generacji. Wiele osób, szczególnie oberżyści i handlarze rybami, mówią po niemiecku nawet bardzo dobrze i autor miał niejednokrotnie możność przekonania się, że mądrzy ludzie nawet w zupełności uznają korzyść i konieczność nauki języka niemieckiego dla swych dzieci.

Wyżej wymieniony wyraźny podział półwyspu na część czysto niemiecką i część czysto polską, oraz poczucie przynależności po obu stronach silnie rozwinięte i akcentowane pozwala przypuszczać, że na tak izolowanym terenie musiało niegdyś nastąpić zmieszanie się ludności. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w fakcie rozpowszechnienia wielu nazwisk na całym półwyspie. Tak np. nazwiska Konkel, Kohnke, Struck, Walkows, Boszhke i w. in. spotykamy tak na Helu, jak we wsiach polskich, jedynie pisownia może się różnić. Polskie rodziny mają nazwiska o pochodzeniu niemieckiem, jak Hermann, Dahl, Lens, Szkomberg, Damberk itp. i naodwrót. Dalej potwierdza to mniemanie fakt, że przy najlepszej woli nie można znaleźć prawie żadnej różnicy w typie mieszkańców. I wreszcie, twierdzi się, że niewiele dawniej, niż sto lat temu, Pucka Jastarnia była wsią niemiecką, **gdy dzisiaj jest zupełnie polską i jej mieszkańcy nie chcą wiedzieć ani słyszeć o niemieckiem pochodzeniu.**

Z podanych faktów wynika prawdopodobnie że ludność półwyspu zupełnie nie jest tak czystej krwi, jakby mogło się podług dzisiejszego stanu zdawać. Zresztą jeszcze dziś najmocniej rozdziela obie narodowości nie pochodzenie, ani język, tylko wyznanie: **Polacy i katolicy to tutaj pojęcie prawie identyczne,** tak samo Niemcy i ewangelicy. Na szczęście, nie czuje się tu wcale, albo minimalnie, wrogiego stosunku lub choćby tylko napięcia między obiema częściami ludności, jak to często się zdarza. Wprawdzie i punktów stycznych jest mało, bo wzajemne obcowanie jest minimalne“.

Autor nie zdaje sobie sprawy z tego — jak słusznie zauważa „Kurj. Warsz.“ — że Niemcy na samym cyplu helskim, który jedynie miał stałą komunikację okrętową z Gdańskiem stanowili element przez ten stały kontakt z niemczyzną, bądź germanizowany, bądź poprostu żywioł niemiecki nasłany. Było tam, oprócz rybaków sporo ludzi, utrzymujących się z hotelarstwa oraz urzędników administracji wybrzeża, oczywiście też nasłanych rdzennych Niemców. W tem tkwi tajemnica, dlaczego wieś Hel była niemiecka. Poza tem wywody autora nie wymagają wielu komentarzy. Wystarczy zaznaczyć, że autor stwierdza, iż **mieszkańcy wybrzeża polskiego czuli się rdzennymi Polakami** i że istnieje polskie plemię Kaszubów w niemieckiej Pomeranji, po drugiej stronie granicy, około miasteczka Leba.

Tak więc, znowu bezstronny **niemiecki głos naukowy zadaje kłam niemieckim bredniom,** jakoby nasi kaszubscy Polacy na wybrzeżu nie byli Polakami. Co na to zjazd „naukowy“ geografów niemieckich w Gdańsku?

KRONIKA

czwartek
23
lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Marja Magdaleny
Czwartek Apolinary

DYŻUR APTEK:

Od dnia 20 do 26 lipca br. włącznie: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 25, tel. 682. Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 14, tel. 98.

Z Teatru Miejskiego.

Premjera Edgara Wallace.

„Nieuchwytny" na scenie Teatru Miejskiego.

Dziś w środę, po całomiesięcznych próbach prowadzonych pod osobistym kierunkiem dyr. Władysława Stomy, wchodzi na afisz świetna sztuka w 6 aktach „Nieuchwytny". Przedstawienie to dowiedzie, że można osiągnąć wielki sukces wytrwałą pracą, to też premjerę „Nieuchwytnego" można uważać za reprezentacyjne widowisko, które ma zapoznać publiczność z wielkim Wallacem. Obsada sztuki: inspektor Bliss z centrali detektywów (Korecki), komisarz Wembury (Klejer), pułkownik Walford, nadkomisarz policji (Łochman), Samuel Hackitt, były więzień (Dowmunt), Maurycy Meister, adwokat (Michułowicz), doktor Lommond, lekarz dzielnicowy (Bielicz), Kora Anna Milton (Brenoczy), Mary Lemley (Żelichowska), Mary Lenley, jej brat (Dobrowolski), pani Heikitt (Podgórska), Field (Koczyrkiewicz).

Jutro w czwartek „Nieuchwytny" po raz drugi.

W piątek i sobotę występy znakomitego teatru „Zespołu Reduty". Odegrana będzie „rzecz rzewna i wesoła" „Ładna Historja" z udziałem i w reżyserji filara sceny polskiej, wielkiego artysty Juljusza Osterwy. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki nieważne.

Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy"

Teatr Rewji „Uśmiech Bydgoszczy" kilka dni tylko jeszcze grać będzie doskonałą i pełną humoru rewję w 18 obrazach p. t. „Przez dziurkę od klucza", w której występują wszystkie siły artystyczne tej miłej scenki wraz ze znakomitą panią Serafiną Talarico. Wszystkie numery rewji cieszą się olbrzymiem powodzeniem i każdy z nich jest oklaskiwany i bisowany. — Pomimo to jednak teatr osiągnął taką sprawność techniczną, iż przedstawienia, zaczynając się o godz. 20,30, kończą się kilka minut po jedenastej, a specjalnie wysyłane przez dyrekcję elektrowni tramwaje rozwożą publiczność do domu. Bilety w cenie od 1 do 4 zł. są zawsze do nabycia w przedsprzedaży u p. N. Gieryna (pl. Teatralny 3). W ostatnich dniach dyrekcja teatru powiększyła znacznie ilość miejsc złotowych, dając tym sposobem możność wyśmienitej rozrywki nawet najmniej zamożnym.

Repertuar kin.

Nowości: wyświetla oryginalny film japoński p. t. „Yakich — drwal" wstrząsający dramat wyjęty z życia krainy kwitnącej wiśni. W rolach głównych najsłynniejsi artyści cesarskiego teatru w Tokio. Pozatem wspaniały nadprogram.

Marysienka: Na ekranie ukaże się „Zmartwychwstanie" podług powieści L. Tołstoja. — Film ten cieszy się zasłużonym uznaniem.

Corso: W dalszym ciągu cieszący się powodzeniem podwójny program: 1) „Niezwyciężony" w roli głównej Lucjano Albertini i 2) „W godzinę zwycięstwa" z Monte Blue.

Kristal wystawia podwójny program: 1) „Upragniona" z Douglasem Fairbanks jun. w roli głównej; 2) film p. t. „Wesołe kobietki" z Conway Tearle i Nancy Welford w rolach głównych, zachwycający widza od początku do końca.

Z miasta

— **Budujmy okręt Bydgoszcz—Kujawy.** Okręgowy Komitet Floty Narodowej podaje, że udziela informacyj każdego dnia i przyjmuje zapisy na członków Komitetu w sekretarjacie okręgowym Magistratu — Ratusz, pokój nr. 25, tel. 600-605.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

— **Związek Związków Zawodowych Oddział Pracowników Umysłowych** podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie plenarne w lokalu przy ul. Grodzkiej 22. Na powyższe zebranie zapraszamy także niečłonków i sympatyków naszej organizacji. Zarząd.

— **Kradzież.** Wełnic Franciszek, ul. Grudziądzka 14, zgłosił kradzież zwykłą jednego młota z piwnicy wartości 10 zł. W podejrzeniu jest B. Fr. z Bydgoszczy.

— **Korporacja S. K. M.** im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że plenarne zebranie Korporacji odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 9-tej przed pol. w lokalu korporacyjnym. Obecność członkiń i członków z powodu ważnych spraw konieczna.

— *Ostrzeżenie* — W dniach 23 i 24 bm. przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku prowadzące, strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Rower do odebrania.** W Komisarjacie V P. P. przy ul. Zamojskiego 8 znajduje się 1 rower męski Nr. rejestr. 688 Wyrzysk. Rower pochodzi z kradzieży. Osoba poszkodowana z powiatu wyrzyskiego zechce się zgłosić w celu rozpoznania roweru.

— **Znalezione klucze.** Na posterunku P. P. Bydgoszcz-miasto Kapuściska, znajduje się 9 kluczy (5 dużych i 4 małe) znalezione na ulicy Przemysłowej. Właściciel może zgłosić się po odbiór w godz. od 8—10.

— **Broszka zginęła.** Stangenhaus, inżynier, zam. przy ul. Poznańskiej 10, zgłosił kradzież jednej złotej broszki z brylantem wartości 300 zł. Podejrzana o kradzież jest jego służąca.

Ujęto: 1 osobę za kradzież z włamaniem, 1 za kradzież zwykłą, 1 za opilstwo.

Czy zbiory archeologiczne Bydgoszczy otrzymają fachową opiekę?

W związku z ciekawemi wykopaliskami prahistorycznemi pod Bydgoszczą, — które zbogacą pokaźne już zbiory archeologiczne naszego Muzeum, wyłania się coraz bardziej sprawa fachowej opieki nad tym działem. Sprawę tę poruszaliśmy już swego czasu na skutek pogłosek o zamierzeniach magistratu odnośnie do zaangażowania Dr. T. Wagę archeologa z Torunia, do objęcia opieki nad zbiorami prahistorycznemi naszego Muzeum.

Sprawą tą zainteresował się żywo wybitny archeolog prof. Dr. Z. Zakrzewski, Państw. Konserwator Zabytków, który na ten temat przeprowadził szereg konferencyj. W myśl projektu prof. Zakrzewskiego, praca dr. Wagi polegałaby na kilkakrotnem dojeżdżaniu na miesiąc do naszego Muzeum, dla przeprowadzania najważniejszych prac, jak skatalogowanie, rekonstrukcja, konserwacja oraz naukowe opracowanie zbiorów.

Projektowi temu ze swej strony możemy jedynie przyklasnąć, sprawa bowiem Muzeum naszego jest nietylko sprawą naszego miasta, ale sprawą tyczącą się całokształtu kultury Pomorza. Pomimo ciężkich czasów odpowiednie fundusze znaleźć się muszą, tembardziej, że chodzić tu będzie naprawdę o sumy bardzo drobne.

Spieszne i pomyślne uregulowanie tej sprawy zyska odpowiednim czynnikom poza uznaniem obywatelstwa, również wdzięczność sfer naukowych, którym sprawa naszego Muzeum leży na sercu.

Policja powiatu — we własnym samochodzie

Nareszcie! — po długich i bardzo ciężkich pertraktacjach z Sejmikiem Powiatowym policja powiatowa pod kierownictwem p. Komendanta Kochmańskiego otrzymała „w podarunku" od powiatu samochód do swego użytku.

Jak długo te układy trwały, wiedzą z detalami wtajemniczeni, a o tem, że długo — wszyscy. Na zebraniach Sejmiku Powiatowego p. Starosta Dr. Bereta niejednokrotnie podsuwał zgromadzonym myśl i zwracał uwagę, że policja urzędująca w powiecie bez samochodu istnieć nie może. Oprócz wielu przychylnych, odzywały się głosy: „za ciężkie czasy, w powiecie przecież panuje spokój, na wyjazdy urzędowe szkoda pieniędzy" i t. d.

Mimo, że w búdżecie powiatu figurowała suma przeznaczona na kupno samochodu, potrzebnego do utrzymania spokoju w powiecie — jakoś rok czasu trwały „rokowania" Wydziału Powiatowego z tymi nieprzychylnymi panami, sąsiadującymi w Sejmiku. Aż oto, doszło do kupna tego wehikułu, tak bardzo na tym punkcie upośledzonej policji, potrzebnego. Powołana przez p. Starostę Komisja, złożona z p. dyr. Czaczki-Rucińskiego ze Soica, p. Łuczkowskiego z Lucimia i p. Dudzińskiego z Gościeradza, wybrała z pośród kilku samochodów, wóz marki „Ford" z karoserją wykonaną w polskich warsztatach, mogącą wygodnie pomieścić 5 osób. Używany ten Fordzik zrobił już kilka tysięcy kilometrów i jest jakby stworzony dla dróg i szoso-traktów bydgoskiego powiatu. Kupiono używany z dwóch względów. Primo: fundusz na zakup poważnie obcięto (!), secundo: nowy samochód wymaga powolnej jazdy, co znowu wpłynęłoby niekorzystnie na przeprowadzenie natychmiastowego śledztwa, mającego łączność z jakimkolwiek wypadkiem rabunku czy morderstwa w obrębie działania policji powiatowej.

Zbito więc te dziecinne uwagi, wypowiadane systematycznie na zebraniach Sejmiku, trzema przemawiającemi argumentami. 1) Nie można mówić o ciężkich czasach, gdy chodzi o bezpieczeństwo polskiego obywatela, 2) w powiecie spokój panuje tylko czasowo i nikt więc nie jest pewnym siebie ani dnia ani godziny, nie wolno więc tą wymówką dawać okazji i dodawać animuszu okolicznym rzezimieszkom do bezkarnego grasowania w bydgoskim powiecie i 3) wyjazdy komendanta w powiat — urzędowe, niespodziewane, są konieczne jeżeli się weźmie pod uwagę utrzymanie dobrej opinji i prestiżu, jakiemi powinna się policja cieszyć, — nie słuszne więc oświadczenie na zebraniu Sejmiku: „szkoda pieniędzy"!

Samochód kupiono za kwotę 3.000 złotych z polskich rąk pewnego obywatela z Fordonu. Tak uwieńczona została ta przeszło rok trwająca wojna. Między kim? — wszyscy wiedzą.

Joteł.

Lokator czy właściciel?

W związku z artykułem naszym sobotnim poruszającym sprawę budownictwa drewnianego i bezrobocia w Bydgoszczy otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników poniższe uwagi.

W związku z artykułem pt. „Budownictwo drewniane — a Bydgoszcz i bezrobocie" zaznaczyć należy, że *Rząd wyasygnował już kilka miljonów złotych na budowę domów drewnianych*, dzieląc tę sumę pomiędzy kilka miast, cierpiących na szczególnie ostry głód mieszkaniowy. *Pragnęlibyśmy się dowiedzieć, ile z tego funduszu otrzyma Bydgoszcz.*

Oprócz tego słyszymy, że miasta, obdzielone pow. funduszem, mają otrzymać również gotowe plany mających się budować domów drewnianych z tem, że należy jak najściślej stosować się do nich i unikać odchyleń konstrukcyjnych, a to w celu umożliwienia lasom państwowym dostawy przygotowanego według jednolitych norm materjału budowlanego i potanienia oraz przyśpieszenia samej budowy.

Miasta mają dostarczyć terenów pod budowę tych domków, które będą stanowić ich własność. Czynsz od lokatorów wpływać będzie do kas miejskich i ma służyć na oprocentowanie i amortyzację dostarczonych na budowę funduszów.

I tu znów nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście miastom naszym już niczego więcej do szczęścia nie potrzeba, jak tylko kłopotów z lokatorami i egzekwowaniem czynszu za komorne. O wiele racjonalniejszem rozwiązaniem byłaby budowa domków bliźniaczych z malutkiem podwórkiem i ogródkiem dla każdego domku, który stanowiłby jednostkę hipoteczną i lokator po zapłaceniu pewnej ilości rat miesięcznych, niewiele albo zupełnie nie wyższych od normalnego czynszu, stawałby się *właścicielem i domku i działki.*

Z góry bowiem przewidzieć można, że w zarządzie miejskim domki te będą balastem, obciążającym gospodarkę miejską znacznemi deficytami. W rękach miasta nawet wielkie blokowe koszary czynszowe, których amortyzacja obliczona jest na dziesiątki lat, a koszta remontów i konserwacji mogą być utrzymane w granicach b. skromnych przynoszą poważne deficyty, a cóż dopiero kolonje czynszowych domków drewnianych?

Żyjemy przecież w czasie, gdy hasłem dnia jest racjonalizowanie gospodarki miast w celu zmniejszenia ciężarów samorządowych, tak nielitościwie i często niepotrzebnie gniotących obywateli.

Urzędnik.

Z bliskich regat o mistrzostwo Polski

Jak wiadomo w najbliższą sobotę dnia 25 i niedzielę, dnia 26 bm. na torze regatowym w Brdyujściu odbędą się regaty wszechpolskie o mistrzostwo Polski. Organizację regat powierzono Bydgoskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu, które rok rocznie z dużym zasobem sprawności i doświadczenia wywiązało się z poruszonych mu zadań w tej mierze. Część osad biorących udział w regatach przybyła już do Bydgoszczy i od kilku dni rozpoczęła intensywny trening. Resztą osad przybyć ma w ciągu bieżącego tygodnia. By umożliwić zamiejscowym towarzystwom wioślarskim startowanie w Bydgoszczy B. T. W. użyczyło klubom z Krakowa, Grodna i Warszawy swych łodzi wyścigowych. Inowacją tegorocznych regat będzie udział w nich poraz pierwszy wioślarek z Krakowa i Grodna, które w konkurencjach z Warszawiankami, Poznaniankami i Bydgoszczankami zademonstrują poziom ich techniki i formy wioślarskiej. Wioślarki warszawskie bezpośrednio po regatach w Brdyujściu udają się na regaty do Anglji.

Piękny gmach szkoły powszechnej w Bydgoszczy

oddany będzie 1932 roku do użytku

Jak sobie nasi czytelnicy przypominają sprawa budowy nowej szkoły powszechnej w Bydgoszczy zadecydowana zastała na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej na wiosnę br. Magistrat otrzymał pożyczkę w wys. 380.000 zł. i przystąpił do opracowania planów. Plany wygotował p. radca arch. Raczkowski.

Nowy gmach szkolny stanie obok stadjonu miejsk. a więc blisko pl. Kochanowskiego i ul. Jagielońskiej. Gmach ten rozmiarami i urządzeniem przewyższy wszystkie inne. — Olbrzymia trzypiętrowa budowla pomieści 16 dużych i jasnych sal szkolnych, salę rysunkową, salę robót ręcznych, salę fizykalną, szatnie, umywalnie i łazienki. Pod względem urządzenia odpowiadać będzie najnowszym wymogom: parkietowe posadzki, centr. ogrzewanie, stoliki zamiast ławek, laboratorja itd.

Budowa rozpocznie się w najbliższym czasie. Do grudnia br. budynek powinien być pod dachem, a do wakacyj 1932 gotowy do użytku. W nowej szkole znajdzie pomieszczenie przeszło 600 dzieci, co poważnie odciąży zbyt szczupłą szkołę na Bielawkach oraz szkoły św. Jana i Piranowicza.

W niedalekiej przyszłości, może już w ciągu przyszłego roku, otrzyma również Czyżkówko nową szkołę.

Smutny epilog „wycieczki" do Kalisza

Za kradzież auta — więzienie

Przed tutejszą izbą karną Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa sędziego p. Madalińskiego stawali sprawcy kradzieży samochodu p. Grześkowiaka — Neukampf i Izdebski, oskarżeni o to, że dnia 4. 6. 31 włamali się do garażu przy placu Kościeleckich i zabrali stamtąd samochód marki „Essex". — Pojechali nim do Kalisza rzekomo w poszukiwaniu za pracą (!) Przychwyceni tamże na rynku nie umieli wykazać prawa własności, — wobec czego aresztowano ich i odstawiono do więzienia karno - śledczego w Bydgoszczy. — Na rozprawie przyznają się do „zabrania" samochodu — twierdzą jednak — że garaż był otwarty. Jeden zwala winę na drugiego. Obaj byli już karani za przywłaszczenia i kradzieże z włamaniem.

Oskarżyciel publiczny p. sędzia Demkow w dłuższem przemówieniu domaga się ukarania Neukampfa 3 letniem ciężkiem więzieniem pozbawieniem praw obywatelskich przez lat 5 zaś dla Izdebskiego jako recydywisty żąda kary 4-ch lat ciężkiego więzienia, pozbawienia praw obywatelskich przez lat 5 i stałego nadzoru policyjnego.

Sąd w togach po naradzie wydał wyrok uznający obu winnych *kradzieży z włamaniem i skazał Neukampfa na karę 2 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw honorowych na przeciąg 2 lat, zaś Izdebskiego na 18 miesięcy ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata i z czasowym nadzorem policyjnym.* — Wyrok umotywowano tem, że samochód to nie drobnostka, zwłaszcza gdy kosztuje 13000 złotych, a jeżeli ma kto aspiracje szoferskie, to może uczciwą drogą dojść do tego zawodu i posadę otrzymać.

Tak skończyła się ta głośna w Bydgoszczy łajdacka afera, która wywołała szereg komentarzy.

Joteł.

CHEŁMNO

— **Z Rady Miejskiej.** W ub. wtorek odbyło się o godz. 18,30 publiczne posiedzenie Rady Miejskiej przy obecności 28 radnych i 4 członków Magistratu. Przewodniczył zebraniu dr. Drążkowski. Na wstępie, przez powstanie uczczono pamięć zmarłego radnego Matuszaka, wielce na polu społecznem zasłużonego działacza. Dużo czasu poza innemi, zajęła sprawa wydzierżawienia łazienek miejskich, którą to kwestję Magistrat niezbyt konsekwentnie załatwił. Zabierali w tej sprawie głos radni: Odrowski, Lubański, Kurkowski, Dobrzalski, Effta, Kulpa, Lewański, Błażejewicz i inni, podkreślając wszyscy prawie niezgodne postępowanie Magistratu z uchwałami Rady Miejskiej. Dużo czasu również zajęła sprawa zatrudnienia bezrobotnych; Magistrat postanowił zaciągnąć 500 tys. zł. na wykonanie różnych prac, przy których ma się zatrudniać bezrobotnych, tymczasem zaś po długich pertraktacjach zaciągnięto na te cele pożyczkę w K. K. O. pow. chełm. w wysokości 50.000 zł., wogóle sprawa była bardzo szczegółowo omawiana z racji ostatnich manifestacyj. Również długo debatowano nad tem, kto ma prawo czyszczenia ulic, Magistrat, czy właściciele domów. Magistrat był zdania, że właściciele (podobno miał z tego poważny dochód za kary), ostatecznie jednak Rada uchwaliła, że prawo zamiatania ulic ma Magistrat. Sprawy podwyższenia opłat za światło elektryczne narazie nie załatwiono. Inne sprawy przechodziły jednomyślnie.

— **Strzelanie Powstańców.** W ostatnich dniach odbyło się w Błędowie (pow. chełm.) ostre strzelanie Powstańców i Wojaków, na odległość 200 m. Najlepszymi strzelcami okazali się Wiechetek Józef, Jankowski Jan, Kiszka Jan, Żobro Jan, Kobus Jan, Dido Piotr. Do towarzystwa wstąpiło dwóch nowych członków: Martynowski i Groch Walenty.

— **Pokaz latających modeli** odbył się 14 bm. na boisku przy Parku Słowackiego. Uczniowie gimn. męsk. i szkoły powszechnej wykonali bardzo ładne samoloty, które startowały. W dniu 18 b. m. wydano zwycięzcom konkursu nagrody, które otrzymali: 1) Chmurzyński Zygmunt, 2) Kościelski Stefan, 3) Jagodziński Engelbert, 4) Kalinowski Mikołaj, 5) Zaborowski Alfons, 6) Stahl Edward.

— **Dotychczasowe zmiany w gronie prof. gimn. męsk.** Prof. W. Słaby zostaje przeniesiony do gimn. męsk. w Toruniu. Młodzież z wielkim żalem żegna p. prof. Słabego, który cieszył się ogromną miłością, na szczęście Kuratorjum na miejsce p. prof. Słabego mianowało p. inż. Michalskiego, który jako zastępca prof. Słabego, zdołał sobie również zdobyć popularność młodzieży szkolnej.

Jabłonowo

— **Złodziej przy „pracy".** Nieznani złoczyńcy usiłowali włamać się do składu obuwia p. Fr. Haberskiego. Ci sami złodzieje złożyli „wizytę" właścicielce składu kolonjalnego St. Sodowskiej, jednak i w tym wypadku zostali spłoszeni.

— **Pod kołami samochodu.** Szofer samochodu majątku Piecowo najechał pewną niewiastę, która odniosła szereg poważnych obrażeń. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej dr. Braunert. Winę wypadku ponosi sama poszkodowana.

— **W sprawie podwyżki ceny światła** dowiadujemy się, że szereg obywateli nie chcą podpisać nowych zobowiązań rzekomo ze względu na pogłoski o długach elektrowni. Jak nas informuje kierownik elektrowni p. Frohwerk pogłoski te nie polegają na prawdzie, a nie podpisanie umowy spowoduje odłączenie konsumenta od sieci.

Lubawa

— **Zagrody płoną.** Dnia 17 b. m. o godz. 14 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Lewalskiego Damazego w Rybnie. Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z połączonym z nim chlewem oraz część sprzętów domowych, wyrządzając szkodę na sumę około 5000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Programy radjowe

ŚRODA

WARSZAWA.

11.40. Przegląd Prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu, hejnał krak. 15.25. Odczyt z Wilna. 15.45. Komunikat harcerski. 16.00—16.30. Program dla dzieci: 1) Kwadrans dla najmłodszych: Opowiadanie I. Polakówny p. t. „Przygoda Bukasi", 2) Tronsm. z Wilna. 16.30. Muzyka. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. „Radjo wśród robotników" — wygł. red. J. Piotrowski. 17.15. Muzyka. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 19.20. Muzyka. 19.40. Skrzynka pocztowa roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dziennik Radjowy. 20.10. Komunikat sportowy I. 20.15—21.05. Recital fortep. M. Jonasówny. 21.05. Kwadrans liter. Nowela Wł. Perzyńskiego p. t. „Taksówka". 21.25—22.00. Koncert solistów. Wyk. L. Kmitowa (skrz.), Umberto Macnez (tenor) i L. Urstein (akomp.). 22.00. Feljeton p. t. „Miljony Rockefellera", wygł. p. inż. Eug. Porębski. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 23.00.—24.00. Muzyka tan. z płyt.

15.25. **Wilno.** „Nasi bałtyccy sąsiedzi — Finlandja" — wygł. prof. Bronisław Rydzewski.

17.35. **Lwów.** „Element groteski w komedji nowoczesnej" — wygł. dr. Z. Zygalski.

20.45. **Medjolan.** 20.45. „Człowiek śmiechu" — op. Petrollego.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 21. VII 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		9,06— 9,08
DEWIZY.		
Belgja		124,50 – 124,81
Gdańsk		—
Holandja		—
Kopenhaga		—
Londyn		43 30—43,41
Nowy York		8 925—8 945
Nowy York telegr.		8,929—8,949
Paryż		35,05—35 14
Praga		26.45—26,51
Sztokholm		—
Szwajcarja		173,70—174,13
Wiedeń		125,48—125,79
Włochy		46,70—46,82
Berlin (w obrotach nieoficj.)		—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 21. VII 1931.

Pszenica marchijska	256—258
Żyto marchijskie	188—193
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień ozimowy nowy	151—159
Jęczmień przem. pastewny	—
Owies marchijski	163,00—169,00
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	30,75—37,25
Mąka żytnia 70%	27,75—30,30
Otręby pszenne	13,00—13.25
Otręby żytnie	11,75—12,25
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	—
Bób	19 00—21 00
Wyka	24.00—28 00
Łubin niebieski	18,00—20.00
Łubin żółty	24,00—29,00
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	13,70—14,00
Kuchy lniane	7,60— 7,80
Wytłoki suche krajowe	—
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	13,00—13,70

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 20. 7. 1931 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną	300—350
„ koniczynę białą	200—250
„ koniczynę szwedzką	200—250
„ koniczynę żółtą	100—125
„ koniczynę żółtą w łuskach	50— 60
„ inkarnatkę	60— 70
„ przelot	150—180
„ rajgras krajowy	100—120
„ tymotkę	40— 50
„ seradelę	—
„ wykę latową	32— 36
„ wiczkę zimową	70— 80
„ peluszkę	40— 45
„ groch Wiktorja	30— 32
„ groch polny	28— 30
„ groch zielony	—
„ bobik	35— 40
„ gorczycę	60— 70
„ rzepak	27— 28
„ rzepik	35— 40
„ łubin niebieski	22— 25
„ łubin żółty	30— 35
„ siemie lniane	40— 50
„ konopie	50— 60
„ mak niebieski	80— 90
„ mak biały	80— 90
„ tatarkę	50— 60
„ proso	40— 45

Poznańska giełda bydlęca.

z dnia 21. VII. 1931r.

	zł.
WOŁY.	
a) pełno-mięsiste wytucz. nie opręg.	98—101
b) mięsiste tuczone młode do 3 lat	90— 96
c) mięsiste tuczone starsze	—
d) mięsiste miernie odżywione	—
BUHAJE.	
a) wytuczone pełno-mięsiste	96—102
b) tuczone mięsiste	84— 94
c) nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	70— 80
d) miernie odżywione	62— 68
KROWY.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	104—110
b) tuczone mięsiste	88—100
c) nie tuczone, dobrze odżywione	66— 70
d) miernie odżywione	44— 54
JAŁOWICE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	104—110
b) wytuczone mięsiste	90— 96
c) nie wytuczne, dobrze odżyione	74— 84
d) miernie odżywione	64— 70
MŁODZIEŻ.	
a) dobrze odżywione	64— 70
b) miernie odżywione	56— 62
CIELĘTA.	
a) najprzedniejsze wytuczone	110—120
b) tuczone	100—106
c) dobrze odżywione	90— 96
d) miernie odżywione	80— 86
OWCE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy	120—132
b) wytuczone starsze skopy i maciorki	100—
c) dobrze odżywione	—
d) miernie odżywione	—
SWINIE	
a) pełno mięsiste tuczniki od 120-150 kg. żywej wagi	166—170
b) pełno mięsizte 100 do 120 kg.	158—164
c) mięsiste 80 do 100 kg.	148—156
d) mięsite poonad80 kg.	130—140
e) maciory i późne kastraty	150—156
f) Świnie bekonowe	130—146
g) Prosięta za parę	—

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 23. 7. 31. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu przy ulicy Plac 23 Stycznia nr. 2—3 o godz. 10: 1 kanapę, 2 fotele, 1 okrągły stół, 4 krzesła, 1 szafę do rzeczy z lustrem, 13 oponów samochodowych. W Grudziądzu przy ulicy Plac 23 Stycznia nr. 15 o godz. 11: 1 biurko, 1 fotel, 1 krzesło, 1 łóżko dziecinne, 2 nocne stoliki, 1 umywalkę, 1 leżankę z nakryciem. W Grudziądzu przy ulicy Plac 23 Stycznia nr. 17 o godz. 12: 300 rolek papierów krepowego, 40 litrów atramentu, 20 sztuk ramek do fotografji, 2 obrazy.

Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 23 lipca b. r. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Mniszku p. Grudziądz: większą ilość towarów kolonialnych, wagę „Schembera", urządzenie składowe, biurko i kanapę. Zbiórka reflektantów przed dworcem. (9862

T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu Kościuszki 60 róg Kilińskiego 9.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. sierpien** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 3.39 tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. sierpien** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzien Kujawski"**, na **m. sierpien** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. sierpien** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

DZWIĘKOWE KINO
ŚWIATOWID

Dziś i dni następne!
Wznowienie czołowego arcydzieła śpiewno - dźwiękowego p. t.

„POGANIN“

W roli głównej **RAMON NOVARRO.**

To obraz, który ogląda się z równem zainteresowaniem 2, 3 i więcej razy.

PONADTO NADPROGRAM.

KINO „PALACE“
Z powodu remontu kino nieczynne.

„MARMUR-GRANIT“ Sp. z o. p. GDYNIA

Szosa Gdańska, vis a vis Szkoły Handlu Morskiego. — Telefon 1336. 8874

poleca i dostarcza w każdej ilości:

GRANITY naturalne i sztuczne
MARMURY naturalne i sztuczne
TYNKI szlachetne

LASTRIKA (terrazzo)
TŁUCZNIE wszelkiego rodzaju
GRYSIKI w różnych kolorach

Wykonuje się również wszelkie roboty, wchodzące w zakres tej dziedziny.

P. P. „ŻEGLUGA POLSKA“
ROZKŁAD JAZDY
NA ROK 1931
ważny od dnia 28 czerwca 1931 aż do odwołania

J 7.00 9.20	S 10.10 12.10	10.50 11.50	S 14.30 16.20	15.25 16.35	20.00 21.00	o p	**Gdynia** **Hel**	p o	10.30 9.30	13.00 12.00	15.05 13.55	Jx 19.25 16.30	S 21.00 18.40	22.10 21.10
10.10 10.45	O 10.50 11.45	14.30 15.00	O 15.20 16.15	O 17.30 18.25	O 19.35 20.30	o p	**Gdynia** **Sopoty**	p o	10.40 10 10	O 12.45 11.50	O 17.15 16.20	O 19.25 18.30	21.00 20.20	O 21.30 20.35
	8.55 9 25	10.50 11.20	15.20 15.50	17.30 18.00	19.35 20.05	o p	**Gdynia** **Orłowo**	p o	10.00 9.30	12.45 12.15	17.15 16.45	19.25 18.55	21.30 21.00	
		11.25 11.45	15.55 16.15	18.05 18.25	20.10 20.30	o p	**Orłowo** **Sopoty**	p o	12.10 11.50	16.40 16.20	18.50 18.30	20.55 20.35		
		G 10.10 11.50	11.00 12.10	15.10 16.20	OGx 18.30 21.00	o p	**Sopoty** **Hel**	p o	GxO 11.45 9.30	GxO 16.15 13.55	20.00 18 40			
			7.00 8.10	10.45 11.55	15.00 16.10	o p	**Gdynia** **Jastarnia**	p o	H 10.30 8.30	13.25 12.15	19.25 18.15			
				Gx 9.30 11.50	Gx 18.55 21.00	o p	**Orłowo** **Hel**	p o	Gx 11.20 9.30	Gx 15.50 13.55	JxGx 20.05 16.30	S 20.55 18.40		
				Gx 10.10 11.55	H 15.10 17.20	o p	**Sopoty** **Jastarnia**	p o	HGxO 11.45 8.30	GxO 20.30 18.15				
				8.30 9 20	18 00 18.50	o p	**Jastarnia** **Hel**	p o	17.20 16.30					
				HGx 8.30 11.20	Gx 18.15 20.05	o p	**Jastarnia** **Orłowo**	p o	Gx 11.55 9.30					
					SG 9.0 11.50	o p	**Gdańsk** **Hel**	p o	21.00 19.00					
					SGx 9.00 11.55	o p	**Gdańsk** **Jastarnia**	p o	H 21.00 18.00					
					S 9.00 10.40	o p	**Gdańsk** **Gdynia**	p o						

UWAGA: Litery przy godzinach oznaczają: O = przez Orłowo, J = przez Jastarnię, S = przez Sopoty, H = przez Hel, G = przez Gdynię, Gx = przesiadanie w Gdyni, Jx = przesiadanie w Jastarni

W Gdyni statek przybija do przystani P. P. „Żegluga Polska“. Przy silnych wiatrach wschodnich flaga będzie spuszczona do połowy i statek będzie przybijał przy molo Wilsonowskiem. W wypadkach przerwania komunikacji flaga przedsiębiorstwa na przystani będzie zupełnie spuszczona.

Dyrekcja „Żegluga Polska“ zastrzega sobie prawo skierowania statków odchodzących:
o godz. 18.40 z Helu przez Sopoty do Gdyni — z Helu przez Gdynię do Sopot (w tym wypadku statek dobijać będzie do Gdyni o godz. 19.50, do Sopot o godz. 20.45),

o godz. 19,00 z Helu do Gdańska — z Helu przez Sopoty do Gdańska (w tym wypadku statek dobijać będzie do Sopot o godz. 20.10, do Gdańska o godz. 21.30).

O każdorazowej zmianie rejsów statków będą wywieszone ogłoszenia na przystani w Helu.

Cena biletów:

Gdynia—Hel	pojedyńczy	zł.	3.—	powrotny	zł.	5.—	Hel—Jastarnia	pojedyńczy	zł.	2.—	powrotny	zł.	3.—
Gdynia—Sopoty	„	„	1.50	„	„	2.50	Gdańsk—Hel	„	„	3.—	„	„	5.—
Gdynia—Jastarnia	„	„	3.00	„	„	5.00	Sopoty—Hel	„	„	2.50	„	„	4.—
Gdańsk—Gdynia	„	„	3.00				Orłowo—Sopoty	„	„	0.50			
Gdynia—Orłowo	„	„	1.00	„	„	1.50							

Bilety zniżkowe dla zbiorowych wycieczek składających się z ponad 30 osób, można nabywać u kapitana statku lub w kasach przystaniowych.

Statek przewozi wszelkie towary według ustalonej taryfy.

Szczegółowych informacji udziela się w biurze

P.P. „Żegluga Polska“ Gdynia, Wydział Pasażerski, tel. 1033

Rozkład jazdy może ulegać zmianom na skutek burzliwego stanu morza i innych nieprzewidzianych okoliczności. Agentury P. B. P. „Orbis“, P. L. L. „Lot“, regularna komunikacja pasażerska do Londynu, Hull, Helsingforsu i Tallina, sprzedaż biletów 10 przejazdów na linje żeglugi przybrzeżnej.

9572

POLSKI PRZEMYSŁ LUDOWY

J. SKORUPKA W GDYNI

Skwer Kościuszki, narożnik Nadmorskiej

POLECA:

Kilimy glinianskie, ceramikę ludową, wyroby tkackie lniane, wyroby drzewne zakopiańskie i nałęczowskie, meble koszykowe i wszelką sztukę ludową. 9608

WOLNE MIESZKANIA W GDYNI

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu

Podaje do wiadomości, że między 1 sierpnia a 1 września r.b. zostaną wykończone domy mieszkalne w Gdyni:

przy Aleji Kasyna dla pracowników umysłowych
przy ul. Świętojańskiej dla pracowników fizycznych

O wynajm mieszkań mogą się starać wyłącznie pracownicy umysłowi, ubezpieczeni w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych oraz pracownicy fizyczni, ubezpieczeni w Ubezpieczalni Krajowej i Kasie Chorych, o ile zobowiążą się złożyć Zakładowi, przy podpisaniu umowy najmu, gwarancję w wysokości 6-miesięcznego czynszu dzierżawnego.

Podania o mieszkania należy wnosić WYŁĄCZNIE na specjalnych kwestjonarjuszach, które począwszy od 15. 7. r.b., będą wydawane w Komunalnej Kasie Oszczędności w Gdyni (Wydział informacyjny) za pobraniem 50 groszy.

Ostateczny termin składania wniosków upływa z dniem 25. 7. r.b. **i późniejsze wnioski rozpatrywane nie będą.** 9787

Ogłoszenie.

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Łągu.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zbiór ust. pr. str. 221 — podaję do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1931 r. o godz. 9 i ewtl. w dniach następnych zbierze się w Łągu w pow. chojnickim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 13 maja 1931 r. Nr. IV. F. 6472.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upełnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron interesowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron.

Nr. A. A. III — 2551. (9808

Toruń, dnia 11 lipca 1931 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom.
Przewodniczący Komisji
(—) Łuczak

Ogłoszenie.

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Gotelpie.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zbiór ust. pr. str. 221 — podaję do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia 1931 r. o godz. 10 zbierze się w Gotelpie w powiecie chojnickim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dn. 13 maja 1931 r. Nr. IV. F. 6667.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upełnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron interesowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron.

Nr. A. A. III — 2550.

Toruń, dnia 11 lipca 1931 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom.
i Przewodniczący Komisji
(—) Łuczak.

9807)

Przetarg publiczny.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy ogłasza przetarg publiczny na budowę sali robót ręcznych. Oferty należy złożyć w Dyrekcji Gimnazjum do dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 11,45 w zapieczętowanej kopercie z odnośnym napisem przy zużyciu podkładek submisyjnych, które wydaje się za zwrotem kosztów kancelaryjnych w wysokości 3 zł.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12 w południe przez Komisję przetargową.

Oddzielnie należy przedłożyć:

1. kwit na wadjum w wysokości 5 proc. sumy ofertowej, złożone w Kasie Skarbowej w Bydgoszczy w depozyt Dyrekcji Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy, lub w walorach uznanych do rąk komisji przetargowej.
2. Deklarację, iż warunki ogólne i szczegółowe obowiązujące przy ubieganiu się o wykonaniu budowli rządowej są oferentom znane.

Oferty nieodpowiadające warunkom lub złożone po upływie powyżej oznaczonego terminu nie będą rozpatrywane.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, jako też dowolnego podziału robót między kilku oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wszelkich informacyj udziela Dyrekcja Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy, ul. Grodzka nr. 10—11 każdego dnia przed południem. (9863

Dyrektor:
w z.
(—) B. Żabski.

Wpisy codziennie

na kurs handlowy, buchalteryjny, **technikum każdej biurowości, 40 maszyn** do pisania w 4 językach, rachowania, powielania itd. Lekcje pomoc, dokształcenie każdej chwili. Szkoła Bergera w z. Stukowski, Toruń Żeglarska 25. 9749

Kinoaparat

zupełnie nowy i **samochód „Ford“** sprzedam tanio. R. Bałdowski, Gniew, Wodna 5. 9816

MEBLE

Kompletne pokoje: sypialne, stołowe, męskie gabinety, urządzenie kuchenne, po cenach fabrycznych poleca

Wytwórnia Mebli

ul. Grudziądzka 90
w Toruniu.

Obejrzyj wszędzie później przyjdź do mnie. Przekonasz się po cenach fabrycznych.

9743

B. Wilamowski
Toruń
28 ul. Żeglarska 28

9830

Bielizna „Maco“

męska, damska — dużo z okazyjnych zakupów
TANIO

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę, dnia 22 bm.
o godz 20-tej
poraz ostatni
„Przejściowe Małżeństwo“
Komedja w 3 aktach
Croisseta.

W czwartek, dnia 23 bm.
o godz. 20-tej
ostatni raz
„Małka Szwarcenkopf“
Dramat w 5 aktach
G Zapolskiej.

W piątek, dnia 24 bm.
teatr nieczynny.

W sobotę dnia 25
bm. o godz. 20-tej
premjera
„Czar Walca“
Operetka w 3 aktach
O. Straussa

W niedzielę, dnia 26 bm.
o godz. 16-tej
Nieodwołalnie ostatni raz
„Krysia Leśniczanka“
Operetka w 3 akt.
J. Jarno
Ceny zniżone.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Gorące dni w Londynie

Na sali posiedzeń jak w sztabie generalnym na wojnie

Londyn, 22. 7. (tel. wł.) Po poniedziałkowem wstępnem spotkaniu, które przeciągnęło się do późnych godzin w nocy,

PRZEDSTAWICIELE SIEDMIU MOCARSTW,

biorących udział w konferencji, **spotkali się ponownie wczoraj rano o godz. 10** w sali Foreign Office. Obrady trwały prawie **trzy godziny** i zakończyły się wydaniem następującego komunikatu:

„Międzynarodowa konferencja, która rozpoczęła swe obrady w Foreign Office o godz 10 rano rozpatrywała **metody międzynarodowej finansowej współpracy,** dzięki której mogłoby być przywrócone **zaufanie do gospodarki i równowagi Niemiec.**

Jak dalej donoszą z wczorajszej porannej konferencji szczególnie zasługuje na uwagę **głos Stimsona,** który stwierdził, że

AMERYKA NIE WYCOFUJE SWYCH KREDYTÓW z NIEMIEC,

raczej zwiększyła je w ostatnich czasach. **Wielkie banki amerykańskie będą współpracować w sprawie zachowania kredytów dla Niemiec** pod warunkiem, iż podobne instytucje w innych krajach będą postępować tak samo. Stimson podkreślił **koniecznoćś współpracy wszystkich krajów** w sprawie dostarczenia kredytów.

W kołach zbliżonych do konferencji przeważało zdanie, że **nie zakończy się ona udzieleniem pożyczki Niemcom** i że jedynym wynikiem praktycznym konferencji będzie prawdopodobnie **udzielenie kredytu krótkoterminowego.**

Przed wczorajszą konferencją poranną **kanclerz Bruening pracował aż do świtu** i miał tylko krótką chwilę spoczynku, gdyż **nieustannie telefonicznie rozmawiał z Berlinem.**

To samo dotyczy **ministrów francuskich,** którzy mają **bezpośrednią linję telefoniczną z Paryżem.**

Ożywione sceny, jakie rozgrywały się wieczorem w foyer hotelu, w którym zamieszkali delegaci francuscy i niemieccy, przypominały

RUCH W SZTABIE GENERALNYM W OKRESIE WOJNY

i ustąpiły dopiero wczoraj rano miejsca atmosferze uspokojenia, co uważane jest za **pomyślną wróżbę.**

Hugenberg, Hitler, Stahlhelm i Ska na widowni

Berlin, 22. 7. (PAT). Przywódcy t. zw. **opozycji narodowej** wystosowali do **bawiącego w Londynie kanclerza Brueninga telegram,** w którym występują **przeciwko rzekomemu zamiarowi Francji ujarzmienia Niemiec.**

Depesza podkreśla, że naród niemiecki, który uważa, że **nie ponosi winy za wybuch wojny,** nie chce i nie może znosić dalej narzuconych przemocą ciężarów. Opozycja narodowa stwierdza najuroczyściej, że nie uzna nowych zapewnień wobec Francji za wiążące.

Depeszę podpisali m. in. **Hugenberg, Hitler,** przywódcy **Stahlhelmu Seldte oraz Düsterberg** i przywódca **Landbundu hr. Kalckreuth.**

Komentarze londyńskie

Londyn, 22. 7. (PAT). Prasa londyńska bardzo obszernie komentuje obrady konferencji londyńskiej. „Daily Mail" pisze, że wielkie znaczenie posiada fakt, iż **Londyn znowu stał się głównym ośrodkiem międzynarodowej dyplomacji.** Podczas obecnego kryzysu finansowego **spokój i opanowanie,** jakiego dowód złożyły sfery gospodarcze Londynu, sprawiły, **że Londyn świeci światu przykładem.**

W Wielkiej Brytanji istnieją wszystkie warunki, konieczne do wyeliminowania tarć i odbudowy dobrej woli.

Dziś plenarne posiedzenie konferencji londyńskiej

Londyn, 22. 7. (PAT). Plenarne posiedzenie konferencji rozpocznie się dziś rano, kiedy znane będą już rezultaty i uchwały ministrów finansowych, obradujących wczoraj popołudniu.

Konferencja londyńska



Powyżej widzimy uczestników historycznych rozmów, które po Paryżu toczą się obecnie w Londynie. — Od lewej strony stoją: niem. min. spraw zagr. Curtius, min. Briand, min. Henderson, premjer Laval, amerykański sekretarz stanu spraw zagr. Stimson, kanclerz dr. Bruening i włoski minister spraw zagr. Grandi.

Bez gwarancyj politycznych

sanacja gospodarcza Niemiec niemożliwa

Połowiczne projekty — Nowa konferencja mocarstw za dwa miesiące?

Londyn, 22. 7. (Pat). Wczorajsza popołudniowa **konferencja finansowa pod przewodnictwem Mac Donalda,** w której wzięli udział ministrowie **Snowden, Flandin, kanclerz Bruening i minister francuski Francqui, obradowała przez 6 godzin od godz. 3 do godz. 9 wiecz.** Cały ten czas poświęcony był wyłącznie **sprawie środków zaradczych przeciwko odpływowi kapitałów z Niemiec.** Omawiano techniczną stronę ewentualnego zorganizowania propagandowego przez Niemcy t. zw. **„Stillhaltekonsortium", nie osiągnięto jednak definitywnego rezultatu.**

Stanowisko **Francji** wobec tych projektów jest **pełne rezerwy,** gdyż według poglądów Francji, projekt taki obliczony jest **na bardzo krótką metę** i nie daje żadnych podstaw do skutecznego złagodzenia kryzysu niemieckiego.

Z niemieckiej strony odwrotnie wysuwany jest pogląd, że tego rodzaju środki zaradcze, gdyby mogły udaremnić odpływ kapitału z tytułu kredytów i pożyczek krótkoterminowych, których płatność przypada w sierpniu i wrześniu, a których suma wynosi według obliczeń niemieckich **300 miljonów funtów szterl., byłyby dla Niemiec wysoce pożądane,** gdyż dałyby Niemcom **2 do 3 miesięcy czasu na całkowite opanowanie sytuacji gospodarczej wewnątrz Niemiec.** O ileby tego rodzaju połowiczna decyzja zapadła, to należy się spodziewać **nowej konferencji mocarstw za jakieś dwa miesiące,** w międzyczasie zaś czynione byłyby starania doprowadzenia do skutku **POROZUMIENIA FRANCUSKO - NIEMIECKIEGO NA PODŁOŻU POLITYCZNEM, BEZ KTÓREGO PODSTAWA SANACJI GOSPODARKI NIEMIECKIEJ NIE WYDAJE SIĘ MOŻLIWA.**

Rezultaty **wczorajszych** narad przedstawione zostaną na jutrzejszem plenum konferencji.

Nie jest wykluczonem, że po dojściu do pewnych decyzyj w tej sprawie konferencja powstrzyma się od rozpatrywania innych zagadnień, związanych z kryzysem niemieckim i zostanie dziś odroczona.

Premjer Laval o stanowisku Francji

Londyn, 22. 7. (PAT). Jak podaje agencja Havasa, **premjer Laval,** zabierając głos na poniedziałkowem posiedzeniu konferencji londyńskiej, zaznaczył m. in. iż **Francja** nie zapoznaje powagi trudności, w jakich znalazły się Niemcy i **gotowa jest udzielić im pożyczki pod warunkiem,** iż towarzyszyć jej będą **zasadnicze** gwarancje, dotyczące międzynarodowego charakteru pożyczek, gwarancje finansowe drogą przyznania zastawu, któreby zapewniły spłatę zaległości, wreszcie gwarancje **polityczne,** któreby doprowadziły do nieodzownego uspokojenia.

Dziwny despekt Rządu Rzeszy do złotego polskiego

(o) Warszawa, 22. 7. (T. wł.) Jak wiadomo, Bank Rzeszy wydał przepisy wykonawcze, **ograniczające obrót dewizami** i poddające je reglamentacji. Banki dewizowe w myśl tych przepisów mają obowiązek odprowadzać wszystkie dewizy do Banku Rzeszy.

Rozporządzenie to nie dotyczy jednakże, jak się okazuje, **złotego polskiego.** Zarządzenie to może być rozmaicie komentowane. Nasuwa się wrażenie, że rząd Rzeszy chce w ten sposób **zamanifestować swe nieprzychylne stanowisko dla waluty polskiej.**

Urzędnicy niemieccy będą dostawać pensję na raty

Berlin 22. 7. (PAT). Według informacji prasy, rząd Rzeszy przygotowuje nowy dekret, na podstawie którego pensje sierpniowe urzędników **wypłacone zostaną ratami.**

Poza tem ma się ukazać dekret rządu Rzeszy, zezwalający urzędnikom na spłacanie należności za komorne oraz długów również ratami.

Lotnicy francuscy na grobie nieznanego żołnierza w Warszawie

Warszawa, 22. 7. (PAT). Wczoraj lotnicy francuscy, **biorący udział w raidzie dookoła** Europy z generałem **de Goys** na czele złożyli wieniec **na grobie Nieznanego Żołnierza.**

Uroczystość ta odbyła się w obecności przedstawicieli ambasady francuskiej i wojskowej misji francuskiej z generałem **Denain** i szefem departamentu aeronautyki w ministerstwie spraw wojsk. **pułk. Rayskim,** komendanta garnizonu m. stoł. Warszawy **Strzemińskiego** oraz delegacji oficerów sztabu głównego.

Widzewska Manufaktura zgłosiła nadzór sądowy

Łódź, 22. 7. (Pat). Wczoraj około godz. 11-tej rano do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęła **prośba Widzewskiej Manufaktury o ogłoszenie nadzoru sądowego.** Wiadomość o zgłoszeniu się o nadzór sądowy Widzewskiej Manufaktury wywołała na mieście **zrozumiałą sensację.**

Osławiona pani Kołłontaj ambasadorem sow. w Paryżu

Paryż, 22. 7. (PAT). Koła dyplomatyczne obiega pogłoska, iż obecny ambasador sowiecki w Paryżu **Dowgalewski ma być niebawem odwołany do Moskwy.** Na jego miejsce **ma być mianowana pani Kołłontaj,** reprezentująca obecnie republikę sowiecką w Sztokholmie.

Odwołanie **Dowgalewskiego pozostaje** jakoby w związku ze sprawą jego synowca, który zajmował **wysokie stanowisko w sowieckiem przedstawicielstwie handlowem i który odmówił udania się na wezwanie władz do Moskwy w celu złożenia sprawozdania ze** swej czynności.

Na marginesie

Żaba znów nadstawia nogę...

Przyciśnięta do muru prasa przekupna, którą z funduszów miejskich skłoniono łatwo do obrony gospodarki magistrackiej, pluje jadem, jak nabojami o trujących gazach.

Ale ile to kosztowało, ani rusz nie chce powiedzieć. No, to sprawdzimy sami, trudno, może i na Radzie Miejskiej usłyszymy z jakich funduszów znalazło się pokrycie, gdy na inne cele niema grosza. O tem potem, a jakże przyjdzie czas...

A teraz słówko na wasze próby insynuacji z temi kasami, tem napędzaniem pieniędzy i... „jakiemi(!) środkami"... Możeby lepiej było ciszej trochę z temi głupiemi podejrzeniami. Każdy udział złożony do naszego wydawnictwa, to udział złotowy, a nie te mareczki oddane braciom Dombrowskim wtedy, gdy za nie kupowali paczkę zapałek...

Może lepiej trochę ciszej, bez tych waszych frazesów o „waszej uczciwości", „czystości waszych pobudek" i „ideowości waszego postępowania"... Może lepiej nie ruszać umarłych...

Bo jeśli nas będziecie głupstwami ciągnęli za język, no to trudno, byle tylko potem nie było lamentu...

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grobiowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," "Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł